Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 21 Czerwca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 140 (1782)

Przeciwko gwałtom kowieńskim.

W ub. wtorek odbyło się w Warszawie wielkie zgromadzenie protestacyjne w sprawie gwałtów rządu litewskiego nad Polakami w Kowieńszczyznie. Zagaił je wice-prezes rady organizacyjnej Zw. Polaków z zagranicy, p. Stefan Szwedowski w imieniu organizacyjnego komitetu obywatelskiego, podkreślając, iż obowiązkiem, nietylko prawem, społeczeństwa polskiego jest wystąpić w obronie rodaków i poruszyć opinję całej Europy.

Na przewodniczącego powołano pos. Olewińskiego, do prezydjum: prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego, W. Czermińskiego, J. Grzywaczewskiego z Koła opieki nad akademikiem polskim zagranicą, Stef. Lenartowicza, dyr. biura rady organizacyjnej Zw. Polaków z zagranicy, Stan. Paprockiego, dyr. Instytutu badań spraw narodowościowych, T. Piskorskiego, sen. Kamienieckiego, J. Różyckiego, St. Szwedowskiego, M. Drozdowskiego, wicemarszałka sejmu M. Róga, pos. Strońskiego, S. Strzemeckiego ze Zw. rzemieślników chrz., mec. I. Witkiewicza i przedstawiciela Federacji pol. zw. obrońców ojczyzny.

Po przemówieniach sen. Kamienieckiego, pos. Strońskiego i przedstawiciela Koła opieki nad akademikiem polskim zagranicą p. Grzywaczewskiego, zebrani w wypełnionej sali ratusza uczestnicy Zgromadzenia jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

„Wielkie zgromadzenie obywateli m. st. Warszawy, zwołane w sali rady miejskiej w dniu 17 czerwca 1930 r. z powodu niesłychanego pogromu ludności polskiej oraz polskich instytucyj społecznych w dniu 23 majar. b. w Kownie, przy rozmyślnem współudziale władz litwskich, stwierdza:

1) Że 200 tysięcy ludności polskiej w Litwie jest przedmiotem ustawicznego ucisku i pogromów, organizowanych systematycznie przez rządowe czynniki litewskie w szkole, w prasie, w urzędach i wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe:

2) że rodacy nasi w Litwie cierpią krwawe prześladowania z powodu śpiewu i nabożeństw w języku ojczystym, jak to miało miejsce ostatnio w Sejnach, Bobrach, Ponaterach, Wysokim Dworze, wskutek czego pozbawieni są posług duchowych w języku polskim.

3) ostatni pogrom kowieński jest tylko jaskrawym wyrazem od lat trwającej polityki litewskiej, mającej na celu bezwzględne wytępienie żywiołu polskiego na Litwie. Konfiskaty bez odszkodowania mienia rodaków naszych w wysokości 100 miljonów dolarów, usunięcie Polaków z urzędów i stanowisk publicznych, zakaz wydany dzieciom polskim uczęszczania do szkół polskich, zamknięcie początkowych szkół polskich i wiele innych gwałtów — oto rezultaty polityki Kowna.

Wobec powyższego wielkie zgromadzenie stolicy:

1) wyraża swe najwyższe oburzenie wobec zdziczenia moralnego i barbarzyństwa części społeczeństwa litewskiego i rządu republiki litewskiej;

2) stwierdza, że tendencje polityki litewskiej naruszają zobowiązania mniejszościowe rządu litewskiego wobec Ligi Narodów:

3) zakłada gorący protest i odwołuje się do opinji całego świata cywilizowanego o napiętnowanie polityki litewskiej wobec ludności polskiej;

4) wzywa rząd polski do energicznej interwencji w sprawie ucisku ludności polskiej w Litwie;

5) przesyła rodakom w Litwie wyrazy otuchy i zachęty do wytrwania w walce o swe prawa i byt narodowy;

6) wzywa całe społeczeństwo polskie do szerokiej akcji protestacyjnej i nawołuje je do składania datków na rzecz ofiar teroru litewskiego, które wpłacać należy na rachunek P. K. O. Nr. 22422".

Przebieg zgromadzenia nie został zamącony żadnem wystąpieniem ani incydentem, nie odpowiadającym powadze zamierzonego protestu, co zapisać należy na dobro jego organizatorów. Uwaga, z jaką liczne audytorjum wysłuchało przemówień, utrzymanych w spokojnym tonie i obrazujących niezwykle ciężkie położenie ludności polskiej w Republice Kowieńskiej, świadczy o zainteresowaniu szerokich sfer stolicy losem Polaków litewskich.

Nie wydaje się natomiast dość szczęśliwie zredagowaną rezolucja przyjęta przez zgromadzenie. To i owo nie jest w niej dobrze przemyślane i w odpowiednią formą ujęte. Być może, jest to skutkiem tego, że w redagowaniu jej nie brali prawdopodobnie udziału ludzie głębiej znający skomplikowany problem polsko-litewskich stosunków w dzisiejszej jego smutnej postaci.

Ale każda publiczna manifestacja jest więcej wyrazem stanów uczuciowych niż rozumowania, więc pod tym kątem i na rezolucję warszawską patrzeć trzeba. Jest ona bądź co bądź silnym i słusznym wyrazem solidarności społecznej w obronie elementarnych praw do własnego języka i kultury, stale łamanych i gnębionych przez rząd i jego długoletnią pylityką zdemoralizowane sfery społeczeństwa litewskiego.

* * *

W dniu zgromadzenia protestacyjnego lub nazajutrz znaczna ilość pism warszawskich zamieściła artykuły, omawiające ostatnie wypadki kowieńskie i wynikłe na ich tle zaostrzenie stosunków polsko-litewskich. Z pomiędzy tych głosów większość jest utrzymana w tonie poważnym i rzeczowym. P. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim", chociaż kończy swój artykuł wnioskiem o potrzebie zastosowania retorsyj względem Litwinów w Polsce, ma na myśli retorsje nie pogromowe, lecz administracyjne i pragnie zastosować względem instytucyj litewskich te same przepisy, za pomocą których rząd litewski uniemożliwia swobodny rozwój organizacyj polskich w Litwie. Rada ta publicysty warszawskiego należy również, naszem zdaniem, do owych nieprzemyślanych odruchów uczuciowych.

Jedynie „Robotnik" nie wytrzymał, aby i z tej okazji nie skorzystać dla swoich „pryncypjalnych" celów. W artykule p. t. „Polska a Litwa", podpisanym przez „Litwina" (!) dowodzi skwapliwie, że wszystkiemu winna dyktatura polska i litewska, oraz „niemądra i dziwaczna taktyka federalistów, a dzisiejszych sanatorów wileńskich". Otóż i znalazł się prawdziwy znawca! Szkoda tylko, że o litewskiej chadecji i jej sejmowych rządach przed dyktaturą wie on zapewne tyleż, co o różnicy pomiędzy zwalczającymi się generałami chińskimi. A p. Sleżewiczius dla owego „Litwina" to taki poczciwiec, który natychmiast, gdyby powrócił do władzy, otworzy naoścież podwoje zamkniętych szkół polskich. A skoro i w Polsce, broń Boże, nastanie ponownie era rządów przedmajowych, cały spór polsko-litewski rozwieje się, jak przykry koszmar.

Tak to sobie, zapatrzywszy się w sprawy swego podwórka partyjnego, lekko na cierpliwym papierze „odrabia" ów cudotwórczy „Litwin" nabolały i skomplikowany problem polsko-litewski. Rzeczywiście, na takich cudotwórców „niema żadnej rady!"

rz.

Nowy wiceminister W. R. i O. P.

We czwartek podaliśmy wiadomość o nominacji nowego wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na które-to stanowisko powołany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej znany i zasłużony działacz na polu kulturalnem i religijnem ks. Bronisław Żongołłowicz.

Fakt ten posiada dla stosunków polskich znaczenie specjalne. Po pierwsze bowiem nie było jeszcze nigdy w dotychczasowej praktyce całego jedenastolecia istnienia państwa precedensu pod tym względem, iż członkiem rządu został mianowany kapłan któregokolwiek z istniejących w państwie wyznań religijnych. Przeciwnie, — przed majem 1926 roku, kiedy jedyną regułą obsadzania najwyższych stanowisk państwowych był tylko „polityczny" kąt widzenia, fakt nominacji kapłana na członka rządu był wogóle nie do pomyślenia. Wszak na ludzi patrzano wówczas li-tylko przez dziurkę osławionego „klucza partyjnego",—przyczem wartości osobiste, zalety, fachowość, znajomość zagadnień resortowych i wszelkie inne warunki, konieczne dla kandydata na ministra czy wiceministra, uważano za rzecz conajmniej drugorzędną. W tem oświetleniu dzisiejsze mianowanie ks. Żongołłowicza członkiem gabinetu jest wyraźnem przeciwstawieniem owej reguły z przed maja 1926, — jest wyraźnym dowodem, iż pomajowy system państwowego myslenia i działania w doborze ludzi na najwyższe odpowiedzialne stanowiska w państwie kiereje się oceną ich indywidualnych wartości i zdolności w wykonywaniu powierzonych im zadań.

Ale nominacja księdza Żongołłowicza posiada dla obecnej sytuacji również jeszcze jedno znaczenie. Oto jeszcze tak niedawno byliśmy świadkami niecnej kampanji, uprawianej przez endecję i przez sprzymierzone z nią partje sejmowe przeciw ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu, którego pomawiano o rzekome tendencje antyreligijne w wychowaniu młodzieży. Już wówczas cała zdrowa opinja społeczeństwa orjentowała się, iż argument ten, wysuwany przez endecję rzekomo w „obronie katolicyzmu", nie jest niczem innem, jak tylko kruczkiem politycznym i próbą nadużywania uczuć religijnych ludności dla celów „rozgrywki" politycznej ze znienowidzonym rządem. Niegodziwość endeckiej perfidji nabiera obecnie, z chwilą nominacji księdza Żongołłowicza wiceministrem oświaty, a więc najbliższym współpracownikiem p. Czerwińskiego, tem wyraźniejszego oświetlenia. Opinja publiczna w Polsce z chwilą powołania ks. Żongołłowicza będzie się mogła przekonać całkowicie, że owe „argumenty" endeckie były tylko pospolitem kłamstwem, pozbawionem wszelkich podstaw. Polityka rządu bowiem w dziedzinie oświatowej i religijnej nie zmieni się w niczem. Będzie ta sama, jaką reprezentował min. Czerwiński. Atakowanie go więc — byłoby jednocześnie atakowaniem przedstawiciela katolicyzmu, który wraz z nim resort ten będzie prowadził.

Konferencja gospodarcza.

WARSZAWA, 20.VI. (Pat). W dniu 20 b. m. rozpoczęły się w Ministerstwie Rolnictwa obrady przedstawicieli organizacyj rolniczych, rolniczo-handlowych oraz rolniczo-przemysłowych, poświęcone wytycznym polityki gospodarczej, którą należy stosować w roku 1930-31 wobec produkcji hodowlanej.

Wybicie szyb w gmachu konsulatu polskiego w Berlinie.

BERLIN, 20.VI. (Pat). Wieczorem 18 czerwca kilku nieznanych sprawców wybiło kamieniami 12 szyb w gmachu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Według raportu prezydenta policji wystawione dla ochrony gmachu poselstwa i konsulatu generalnego posterunki policyjne nie zdołały wkroczyć gdyż zostały odciągnięte od miejsca zajścia symulowanym wypadkiem motocyklowym. 19-go czerwca przed południem szef protokółu dyplomatycznego hr. Tattenbach wyraził posłowi polskiemu ubolewanie Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy z powodu tego zajścia i obiecał, że dochodzenia policyjne w tej sprawie zostaną jak najpomyślniej przeprowadzone.

Podpisanie dekretu nominacyjnego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny ks. prof. Żongołłowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W przeciwieństwie do zanotowanych w prasie wiadomości, dowiadujemy się, że vice-minister ks. prof. Żongołłowicz nie będzie miał jedynie powierzonego zwierzchnictwa nad agendami Departamentu Wyznań, lecz wspólnie z ministrem Czerwińskim będzie kierował całokształtem resortu oświaty.

* * *

Ks. *Bronisław Żongołłowicz*, prof. zwycz. prawa kanonicznego w Uniwersytecie Wileńskim, ur. 1870 r. w ziemi Kowieńskiej z ojca Karola i matki Antoniny z Witortów. Uczył się w Szawlach 1879—1887, w Kownie w seminarjum duchownem 1887 — 1891 r., w Akademji w Petersburgu 1891 — 1895 r.

Posiada stopnie naukowe Magistra Teologji i doktora prawa kościelnego.

Od r. 1895 do 1914 jest profesorem prawa kościelnego w Seminarjum Żmudzkiem w Kownie. Równocześnie od r. 1902 do 1912 Kanclerzem Kurji Biskupiej. W r. 1912 wyjeżdża zagranicę, gdzie go zastaje wojna 1914 r. Wraca do kraju jesienią 1914 r. przez Grecję, Serbję, Bułgarję, Rumunję, zajmuje stanowisko asesora Konsystorza Kowieńskiego w Smoleńsku, zaś 1915 roku profesora prawa kościelnego w Akademji Duch. w Petersburgu. Podczas rewolucji bolszewickiej i za rządów bolszewickiśh do końca listopada 1918 r. opiekuje się gmachem, Biblioteką Akademji, pracując równocześnie na fabrykach bolszewickich i w archiwach petersburskich. Rok 1919 jest w Lublinie profesorem i Dziekanem Wydziału Prawa Kościelnego.

W sierpniu 1919 r. powołany na stanowisko organizatora i Dziekana Wydziału Teolog. w Wilnie. Dziekanem był 4 lata, prorektorem Uniwersytetu Wileńskiego w roku 1920 — 1922.

W r. 1921-22 wykładał prawo kościelne na Wydziale prawno ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego.

Ogłosił prace w językach polskim, łacińskim, litewskim, rosyjskim i francuskim, jak *„Status Ecclesia in Samogitia", 1903, „De scholis", 1907; „Bažnyčia ir Valstybė", 1918; „Obict niestiažanja", 1917; „W sprawie obsadzenia stolic biskupich", 1923; „Ustrój Uniwersytetu Wileńskiego", 1925; „O kodyfikacji prawa kościelnego", 1927; „Delimitation des diocèses", 1922; „Kapituła sede vacante", 1930.*

Zebranie Centrolewu przed kongresem krakowskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś o godz. 1-szej po południu w sali obrad Senatu odbyło się wspólne posiedzenie posłów i senatorów Centrolewu pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego (PPS).

Referaty o sytuacji politycznej wygłosili: Dr Kiernik, pos. Witos (P. S. L. Piast), pos. Dąbski (Stron. Chłopskie), pos. Chaciński (Ch.-D.), pos. Jankowski (N. P. R.) i inni.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, która przedstawiwszy raz jeszcze w jak najbardziej czarnych barwach sytuację gospodarczą i polityczną państwa, składa całkowitą winę za to na rząd i zapowiada zmianę na lepsze, skoro tylko Sejm będzie mógł obradować.

Jako program uchwał dla kongresu Centrolewu w Krakowie, który ma odbyć się w niedzielę 29 b. m. rezolucja stawia żądania „ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego i powołanie rządu konstytucyjnego, opartego na zaufaniu społeczeństwa." Pozatem, jako wytyczne dla krakowskiego kongresu uchwalono na zebraniu dzisiejszem gotowość do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za losy państwa przez zgromadzone dzisiaj w tej sali stronnictwa".

W trakcie obrad dzisiejszych nadeszła wiadomość z Katowic, że organizacja p. Korfantego pod jego przewodnictwem zgłosiła akces do kongresu krakowskiego. Wojciech Korfanty przybędzie do Krakowa osobiście na czele delegatów organizacji śląskiej.

Nota rządu polskiego

w sprawie zajść na pograniczu polsko-niemieckiem.

WARSZAWA, 20.VI (Pat). W związku z zajściami, które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej, a szczególnie incydentem z dnia 13 czerwca b. r. we wsi Wielkie Wiosła, pow. gniewskiego, wiceminister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki wręczył w dniu dzisiejszym posłowi niemieckiemu p. Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach.

Co do wypadku w Wielkich Wiosłach nota stwierdza, że dochodzenie przeprowadzone przez władze rządu polskiego wykazało, że strażnik graniczny polski nazwiskiem Bieniek po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli się wykazać właściwemi przepustkami, został na terytorjum polskiem, na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi Kanitzen ostrzelany. Dochodzenia dalej wykazują, że do strażnika Bieńka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego oraz dwa dalsze strzały z najbliższej odległości, z których jeden strzał przestrzelił mu brzeg czapki. Dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez powyżej wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, który zdołał oddalić się pod strażnicę i ukryć się w zaroślach. Dalej nota polska stwierdza, że strażnik polski Bieniek wykazał daleko posuniętą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni.

Nota polska po wymienieniu 6 zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłego miesiąca, proponuje niezwłocznie powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycznego przebiegu incydentu w W. Wiosłach oraz spowodowania ukarania winnych napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego, Bieńka.

Rewolucja w Boliwji.

LONDYN, 19.VI. (A.T.E.) Donoszą z Buenos Aires, że według otrzymanych tam doniesień w Boliwji wybuchła rewolucja. Pismo „La Nation" donosi, że na czele ruchu powstańczego stoi radykał Roberto Josa,—były sekretarz legacyjny w Rio de Janeiro. Powstańcy mieli zająć miejscowość Villazon i posuwają się w kierunku ważnego węzła kolejowego Tupiza. Powstańcy zdołali przejąć większe sumy gotówki, deponowanej w bankach rządowych. Połączenia telegraficzne i kolejowe są przerwane. Ruch rewolucyjny został spowodowany ciężkim kryzysem gospodarczym, który przeżywa Boliwja. Krąży pogłoska, że b. prezydent Siles, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska sprzyja jeżeli nie otwarcie, to pocichu powstaniu.

Pomoc dla wschodnich i zachodnich Niemiec.

KRÓLEWIEC. 20.VI. (ATE). Parlament niemiecki rozpocznie w tych dniach obrady nad ustawą o „Osthilfe", czyli pomocy dla prowincyj wschodnich Niemiec. Stronnictwa większości rządowej zgodziły się w Radzie Państwa na łączną sumę 139,6 miljonów marek, jaką trzeba będzie w roku bieżącym na cele pomocy i sanacji wschodnich prowincyj niemieckica. Posłowie z zachodu Niemiec postawili jednak warunek, że będą głosowali za projektem „Osthilfe" jeżeli rząd opracuje natychmiast projekt pomocy prowincjom zachodnim, czyli t. zw. „Westhilfe".

Kongres Peen-Klubów.

WARSZAWA, 20-VI. (Pat.). — Dziś o godz. 11-ej w sali plenarnych obrad Sejmu odbyło się uroczyste otwarcie Peen-Klubów. Na otwarciu byli obecni pan minister spraw zagranicznych Zaleski, minister wyznań i oświecenia publicznego Czerwiński, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, liczne grono posłów i senatorów, korpus dyplomatyczny, prezydent m. stoł. Słomiński.

Posiedzenie zagaił prezes Polskiego Peen Klubu, następnie przemawiał prezes Peen-Klubów Galsworthy, marszałek Sejmu Daszyński, ninister spraw zagranicznych Zaleski, prezydent miasta Słomiński, oraz w imioniu Polskiego Peen-Klubu Ferdynand Goetel.

WARSZAWA, 20-VI. (Pat.). — Dziś o godz. 14 w wielkiej sali Sejmu międzynarodowy kongres Peen-Clubu rozpoczął swe obrady. Na wniosek prezesa angielskiego Peen-Clubu Galsworhy na przewodniczącego obrad jednogłośnie wybrano prezesa polskiego Peen-Clubu p Ferdynanda Goetla. Następnie zabrał głos sekretarz angielskiego Peen Klubu Herman Ould, składając szczegółowe sprawozdanie o działalności klubu. Zkolei przemawiał delegat francuski Cremieux.

Wreszcie nastąpiły sprawozdania poszczególnych klubów, których delegaci w krótkich przemówieniach zobrazowali stan literatury i najważniejsze zagadnienia z dziedziny życia literackiego swych krajów. Głos zabierali przedstawiciele Argentyny, Austrji, Czechosłowacji, Belgji, Chin i Danji. Dalszy ciąg obrad jutro od godz. 10 rano.

—o—

Zmiany w gabinecie Rzeszy.

BERLIN, 20.VI (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na wniosek kanclerza Rzeszy dymisię ministra finansów Moldenhauera, jednocześnie powierzył kanclerzowi Brueningowi kierownictwo ministerstwa finansów aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy następstwa. Według informacyj prasy, kandydatem na stanowisko przyszłego ministra finansów Rzeszy jest pruski minister skarbu Hoepker-Aschoff. Objęcie teki ministra finansów Rzeszy Hoepker-Aschoff uzależnia od otrzymania specjalnych pełnomocnictw dla przeprowadzenia skutecznej redukcji wydatków w budżecie oraz od pozostawienia teki ministra skarbu w rządzie pruskim.

48-godz. tydzień pracy dla pracowników prywatnych.

GENEWA, 20.VI. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że komisja do spraw czasu pracy pracowników prywatnych postanowiła wczoraj wieczorem 44 głosami przeciwko 24 wprowadzić w międzynarodowej konwencji 48 godz. tydzień pracy dla pracowników prywatnych. Zasadniczo obowiązuje w tym stanie rzeczy 8-godzinny dzień pracy, jednakże ustalone w konwencji 48 godzin pracy mogą być w ciągu tygodnia rozdzielone również w inny sposób, ale w żadnym razie praca nie może trwać dłużej aniżeli 10 godzin dziennie.

Bluff sowiecki.

RYGA, 19.VI (ATE). Szeroko reklamowana przez prasę sowiecką budowa kolei Turkiestańsko-Sybirskiej (Turksib), która według oficjalnych komunikatów sowieckich była zakończona 1-go maja r. b., znajduje obecnie swój smutny epilog. Jak donosi „Prawda", do Moskwy przybył naczelnik tej kolei Szatow, który przedstawił wyższym władzom sowieckim katastrofalny stan, w jakim znajduje się nowa linja kolejowa. Wskutek braku materjałów budowlanych wzniesienie niezbędnych gmachów kolejowych oraz budowa dworców została wstrzymana. Szatow oświadczył, że na kolei brakuje nawet gwoździ i że w razie niepokrycia zapotrzebowania wszystkie roboty związane z uruchomieniem nowej linji kolejowej będą wstrzymane.

Zaoczny wyrok na Strumberga.

MOSKWA, 20.VI. (Pat). Najwyższy sąd ZSRR wydał wyrok zaoczny na urzędnika sowieckiego handlowego przedstawicielstwa w Paryżu Strumberga, który odmówił powrotu do Moskwy. Wyrok głosi, że Strumberg za zdradę i przejście do obozu wrogów klasy robotniczej postawiony został poza prawem z równoczesną konfiskatą jego majątku.

5-ty i 6-ty dzień pobytu P. Prezydenta w Wilnie.

W dniu Bożego Ciała.

Uroczysta procesja.

Tegoroczne święto Bożego Ciała, obchodzone w Wilnie z tradycyjną okazałością uświetnione udziałem Pana Perezydenta Rzeczypospolitej, miało przebieg wspaniały. Plac przed frontem Bazyliki otoczyły szeregi niebieskich ułanów, szeregowców szwadronu pionierów, baterji pomiarowej i t. d. O godz. 10-ej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej i przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, witany uroczyście przez duchowieństwo z metropolitą wileńskim na czele zajął miejsce na fotelu przed Bazyliką, w otoczeniu duchowieństwa, dostojników państwowych i samorządowych, wśród nich p. ministra Prystora, wojewody wileńskiego Raczkiewicza, biskupów Michalkiewicza i Bandurskiego, członków świty, wice-wojewody Kirtiklisa, generalicji, prezydenta m. Wilna, posłów sejmowych Jana Piłsudskiego i Marjana Kościałkowskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego, szefów władz państwowych i t d.

Przy ołtarzu pod gołem niebem na frontonie Bazyliki ks. arcybiskup Jałbrzykowski celebrował solenne nabożeństwo. po którem ruszyła procesja. Celebranta z monstrancją pod baldachimem prowadził najpierw Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z pochodzącym z Mińszczyzny weteranem powstania 63 roku Janem Wojrkiewiczem. Od następnego ołtarza prowadzili ks. arcybiskupa do uniwersyteckiego kościoła św. Jana minister Prystor i prezydent Folejewski, zaś w dalszym przebiegu procesji wojewoda Raczkiewicz i poseł Jan Piłsudski, następnie dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz wraz z magnificenją rektorem U. S. B. ks. Falkowskim, a od kościoła św. Jerzego zpowrotem do Bazyliki prezes Związku Ziemian Antoni Jundziłł, prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski i prezes Izby Rzemieślniczej Szumański.

Po procesji wszystkie biorące udział poczty sztandarowe zapełniły plac przed Bazyliką. Zgromadziły się setki sztandarów, składając się na obraz bardzo efektowny. Z Bazyliki Pan Prezydent żegnany hymnem państwowym odjechał do Pałacu. Podczas modłów przed Bazyliką i przed każdym z ołtarzów piechota oddała salwy honorowe. Pomimo tego, iż procesja posuwała się wąskiemi uliczkami starego Wilna, Państwowa Policja wileńska zdołała utrzymać wzorowy porządek. Przytem ludność dopuszczana była wszędzie do bezpośredniego udziału w procesji.

Akademja kobieca.

W dniu Bożego Ciała o godz. 16-ej świat kobiecy m. Wilna miał sposobność złożenia hołdu Panu Prezydentowi Mościckiemu, który przybył do przepięknej rotundy w gmachu Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego na akademję kobiecą. U wejścia do gmachu witały Pana Prezydenta reprezentantki wszystkich związków i organizacyj kobiecych na terenie Wileńszczyzny, wręczając Dostojnemu Gościowi kwiaty. Akademję zagaiła przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, wicewojewodzina pani Janina Kirtiklisowa. zwracając się do Pana Prezydenta w następujące słowa:

Dostojny Panie Prezydencie! Przypadł mi dzisiaj w udziale niezwykły, w dziecinnych marzeniach tylko śniony czyn, bo oto w imieniu wszystkich organizacyj kobiecych mam Cię powitać, Dostojny Panie, jako Najwyższego przedstawiciela wolnej Ojczyzny, w najdziwniejszym z grodów polskich, w mieście, którego łagodny smutek budzi dalekie wspomnienia i za serce chwyta. W tem mieście i na tej ziemi Dostojny Panie kobiety polskie wychowały bohaterów i uczyły miłości Ojczyzny, wytrwania i hartowały młode pokolenia na każdy ból, na każdą klęskę, która nie oszczędziła tej ziemi, aż przyszedł jeden z najdzielniejszych Jej synów Marszałek Józef Piłsudski i skończyły się dni poniewierki duszy narodu i dzięki Jego nieśmiertelnemu czynowi, dzisiaj mamy to wielkie szczęście złożyć Ci hołd i raport z naszych czynności.

Niechaj Ci, o Panie, gdy będziesz przemierzał nasze piaszczyste drogi, srebrzyste kłosy do stóp się chylą, niechaj najpiękniejsze zakątki tej ziemi ukażą Ci się w całej krasie i będą radością Twych oczu, niechaj Ci szumią lasy i pluszczą fale jezior odwieczną pieśń tej ziemi, a łagodny jej smutek zapadnie głęboko w serce, byś o niej nigdy nie zapomniał. Racz przyjąć, Dostojny Panie Prezydencie, ten skromny upominek, który jest wyrazem naszego hołdu i naszych oddanych Ci serc.

Pan Prezydent przyjął tekę z adresem podpisanym przez wszystkie związki i organizacje. istniejące w Wileńszczyznie.

Następnie profesor U. S. B., p. Cezarja Ehrenkreutzowa, zasłużona pracowniczka w dziedzinie etnografji wygłosiła referat. obrazujący działalność wszystkich organizacyj wileńskich kobiecych od czasu ich założenia, rozpoczynając wzmianką o założonem w roku 1860 Towarzystwie św. Wincentego a Paulo.

Produkcje chóru akademickiego zakończyły akademję. Pan Prezydent dłuższą chwilę zabawił wśród pań wileńskich, prowadząc ożywioną rozmowę, w czasie której wyraził się z uznaniem o owocnej pracy tutejszych organizacyj kobiecych.

W Werkach.

Po akademji kobiecej Pan Prezydent wyjechał do Werek, gdzie zebrała się ludność gminy rzeszańskiej i inn. witając Pana Prezydenta chlebem i solą.

W Werkach w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się uroczystość poświęcenia, zbudowanego przez Dyrekcję Dróg Wodnych, statku „Wilja". Na rodziców chrzestnych zaproszono p. wojewodzinę Jadwigę Raczkiewiczową i p. ministra Prystora. Po krótkim pobycie w letnisku Pan Prezydent wraz z orszakiem powrócił do Wilna nowym statkiem, któremu towarzyszyła flotyla łodzi sportowych i z najstarszej przystani wileńskiej tutejszego Towarzystwa Wioślarskiego przyjął defiladę kilkudziesięciu łodzi z 200 wioślarzami.

Piątek, 20 czerwca.

W świątyniach wyznań niekatolickich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poświęcił godziny przedpołudniowe w dniu 20 b. m. zwiedzaniu świątyń innych wyznań. O godz. 10 rano Pan Prezydent przybył do cerkwi św. Ducha, powitany u weiścia do świątyni przez arcybiskupa Teodozjusza w asystencji archimandrytów, członków Konsystorza i duchowieństwa djecezjalnego. Arcybiskup Teodozjusz serdecznie powitał Pana Prezydenta, wyrażając Mu najgłębsze uczucia duchowieństwa i ludności prawosławnej, poczem odprawione zostały krótkie modły, po których odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Z cerkwi Pan Prezydent udał się do kościoła ewangelicko-reformowanego, gdzie u wejścia do świątyni został powitany przez członków kolegjum i konsystorza ewangelicko-reformowanego z generalnym superintendentem Jastrzębskim na czele. Po odśpiewaniu kilku psalmów ks. superitendent złożył Głowie Państwa należne hołdy.

W kościele ewangelicko-augsburskim serdecznem i podniosłem przemówieniem powitał Pana Prezydenta pastor Zygfryd Loppe, wyrażając uczucia oddania ewangelików polskich służbie Bogu i państwu.

W domu modlitwy staroobrzędowców powitała Dostojnego Gościa rada naczelna staroobrzędowców z prezesem Pimonowem na czele, który podniósł w swem przemówieniu powitalnem, iż z osobą Pana Prezydenta Mościckiego łączy się wydanie doniosłego dla staroobrzędowców w Polsce aktu, regulującego położenie ich Kościoła i nadającego ich wyznaniu statut wewnętrzny.

Po obejrzeniu ksiąg staroobrzędowców, wydanych w ciągu paru stuleci w Wilnie i na terenie całej Rzeczypospolitej Pan Prezydent udał się do starożytnej synagogi żydowskiej przy ul. Niemieckiej, witany po drodze owacyjnie przez szkoły i tłumy ludności żydowskiej. Przed synagogą powitała Pana Prezydenta in corpore rada i zarząd wileńskiej gminy żydowskiej, w imieniu których przemówił pos. dr. Wygodzki. Po wprowadzeniu Pana Prezydenta przez rabina sen. Rubinsteina w otoczeniu innych rabinów do synagogi chór i kantor wykonali szereg pieśni, poczem rabin sen. Rubinstein wygłosił okolicznościowe przemówienie, składając hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej

Przed meczetem muzułmańskim powitał Pana Prezydenta prezes muzułmańskiej gminy w Wilnie gen. Romanowicz. po wejściu zaś do świątyni imam meczetu odprawił modły, wygłaszając przemowę.

We wszystkich świątyniach ludność poszczególnych narodowości i wyznań owacyjnie witała Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ofiarowując Mu mnóstwo kwiatów.

Pan Prezydent wśród Magistratury i Palestry.

O godz. pół do 6-ej po południu odbyło się powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez sędziów, prokuratorów i palestrę Wileńszczyzny.

Gmach sądowy przy placu Łukiskim pięknie udekorowano. Klatka sądowa przybrana była krzewami. W wielkiej sali rozpraw zgromadził się cały wileński świat prawniczy na uroczystej akademji. Pan Prezydent zajął miejsce na podwyższeniu wśród grona zaproszonych dostojników, między którymi obecni byli p. p. ministrowie Car i Prystor, prezes Sądu Najwyższego Supiński, wojewoda wileński, generalicja, dyrektor departamentu Świątkowski, dyrektor kancelarji cywilnej Lisiewicz i świta Pana Prezydenta. W sali zajęli miejsca rektor U.S.B., prezydent miasta, szefowie wszystkich władz i urzędów państwowych, a dalej sędziowie z prezesami Bzowskim i Wyszyńskim, prokuratorowie z p. p. Przyłuskim i Dębickim, adwokaci z dziekanem Strumiłłą i vicedziekanem Bagińskim na czele, oraz aplikanci, urzędnicy sądowi.

Pierwszy przemówił do Dostojnego Gościa prezes Sądu Apelacyjnego p. Bzowski temi słowy.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Mam wielki zaszczyt wyrażenia Ci w imieniu wileńskiej magistratury sądowej, aplikantów i urzędników sądowych, oraz notarjuszów okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, naszej głębokiej wdzięczności za tę chwilę, którą sądownictwu poświęcić raczyłeś.

Przybywszy do ziemi wileńskiej, chcesz niewątpliwie, Panie Prezydencie, poznać życie tej części naszego Państwa, a jednym z ważnych objawów życia państwowego jest wymiar sprawiedliwości.

Ma on na tutejszym kresowym terenie może jeszcze większe znaczenie, aniżeli w innych dzielnicach państwa naszego.

Od samego początku sądownictwo, jak zresztą i inne organa władzy państwowej, pracowało tutaj w wyjątkowo trudnych warunkach.

Dość przypomnieć, że gdy w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Lublinie, sądownictwo zostało zorganizowane i uruchomione już w dniu 1 września 1917 r. i w chwili odrodzenia Państwa Polskiego sądownictwo funkcjonowało tam mniej więcej normalnie, to tutaj było zgoła inaczej.

W czasie okupacji niemieckiej nie było tu mowy o tworzeniu sądów polskich, w latach 1919 i 1920 ziemia tutejsza ulegała najazdowi bolszewickiemu i litewskiemu

Kraj był wyniszczony do ostatka, nie było odpowiednich pomieszczeń dla sądów, brakowało odpowiednich sędziów, brakowało bardzo środków pieniężnych, stan prawny i warunki bytu politycznego tych ziem były w najwyższym stopniu zawikłane, zmienne i niewyjaśnione.

W tych ciężkich warunkach tworzyli i organizowali tutejsze sądownictwo Prezes Sądu Apelacyjnego Ziem Wschodnich, Kazimierz Petrusewicz, Prezes Sądu Apelacyjnego ś. p. Restytut Sumorok.

Ofiarna i wytężona ich praca oraz praca całego personelu sędziowskiego i kancelaryjnego stworzyła podwaliny sądownictwa, które już dzisiaj stoi na tym samym co i w innych Okręgach Apelacyjnych, poziomie, choć jeszcze pracuje w bardzo trudnych warunkach.

W każdym razie zapewnić mogę Ciebie, Panie Prezydencie, że sądownictwo wileńskie jest świadome tej odpowiedzialności, jaka na niem ciąży. Zdaje sobie ono sprawę z tych ujemnych dla Państwa skutków, jakie miałby brak należytego wymiaru sprawiedliwości. Od sprawnego funkcjonowania sądu, który nazywają sumieniem Narodu i ostoją jego moralności, zależy porządek w Państwie zadowolenie ludności, a nawet rozwój życia gospodarczego.

Zdajemy sobie wreszcie sprawę i z tego, że obowiązkiem naszym jest dać tutejszej różnoplemiennej ludności bezstronny wymiar sprawiedliwości, jednaki dla wszystkich, bez różnicy wiary i narodowości.

Chcę zapewnić Cię, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, że pomimo bardzo wyczerpującej pracy i innych trudności sądownictwo wileńskie pełni należycie swoje obowiązki z całem zaparciem się i przeświadczeniem, że najlepszą nagrodą jest poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

Mamy w naszem gronie, zarówno w Wilnie, jak i na prowincji, szereg młodych sędziów, szlachetnych idealistów, a jednocześnie doskonałych pracowników, którzy rozumiejąc znaczenie wymiaru sprawiedliwości dla Państwa, nie szukają innych, więcej od sędziowskiego popłatnych zawodów.

Nie spełniłbym swego obowiązku, gdybym, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, nie zameldował Ci o istnieniu takich cichych, ofiarnych i szlachetnych idealistów.

Mamy również szereg sędziów starszych wiekiem, którzy spędzili życie w służbie obcej, lub w adwokaturze, a dziś są szczęśliwi, że Bóg pozwolił im oddać siły odrodzonej Ojczyźnie.

Wyrażając jeszcze raz najserdeczniejszą wdzięczność za Twoje, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, do nas przybycie, wnoszę okrzyk:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki niech żyje!"

Zebrani podjęli trzykrotnie okrzyk „niech żyje" i zgotowali Panu Prezydentowi gorącą owację.



Przedstawiciele Palestry Wileńskiej, dziekan Rady adwokackiej p. M. Strumiłło i vice-dziekan p. St. Bagiński na powitaniu Pana Prezydenta przed Ostrą Bramą w dn. 14 b. m.

Zkolei przemawiał prokurator Sądu Apelacyjnego p. Przyłuski, którego mowa brzmiała jak następuje:

Staję przed Tobą, Dostojny Panie Prezydencie, jako przedstawiciel i zwierzchnik Prokuratury Apelacji Wileńskiej.

Terenem działania naszego jest obszar prawie 4-ch województw, trzykrotnie większy od Belgji, większy od Austrji i od Węgier. Czteromiljonowe zaludnienie tego obszaru przewyższa liczbą zaludnienie w Danji, przewyższa zaludnienie Norwegji. Wzdłuż okręgu naszego biegnie na przestrzeni około 1000 kilometrów wschodnia granica Państwa.

Ziemie nasze, tak obficie krwią ofiarną wiernych synów ojczyzny zroszone, ziemie — które dały Polsce tylu wodzów, mężów stanu i bohaterów, tylu tytanów myśli i ducha, wydarte zostały potężną wolą Wielkiego Człowieka, syna ziemi Wileńskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, chaosowi i anarchji i po różnych przejściach zostały wkońcu włączone do całości Rzeczypospolitej — restytuowały dawniejszy swój stan przynależności.

W momencie tym atoli, wracające do macierzy ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego dźwigały na sobie ciężkie brzemię spadku stuletnich przeszło swych dziejów. Do gwałtów i bezprawia, mających za cel zepchnięcie kraju tego z wyznaczonej mu wyrokiem dziejów drogi rozwojowej, gwałtu i bezprawia, dążącego do zgnębienia i zatrucia ducha, do zaniedbania ekonomicznego i kulturalnego, przyłączyły się: nędza i głód, klęski dwuletniej wojny, zamieniającej nietylko grunta uprawne, ale i dusze ludzkie w dzikie pola

Nic więc dziwnego, że zbrodnie i występki na podłożu tem bujnie plenić się zaczęły. A tymczasem, na tak obszernym i specyficznym terenie podległa mnie armja prokuratorów wszystkich stopni liczy zaledwie 40-tu pracowników, to znaczy — na jednego prokuratora przypada sto tysięcy ludności i rocznie — dwa tysiące wypadków przestępstw

Nie mogę ukryć przed Tobą Panie Prezydencie, iż nietylko jesteśmy małą garstką, wobec ogromu włożonego na nas trudu, lecz ponadto garstka ta jest źle zaopatrywana i niedostateczine uzbrojona, nie mamy rezerw, więc gdy odchodzą od nas nasi towarzysze broni — w pierwszych linjach okopów walczący, których często niema kim zastąpić, to tylko za cenę heroicznych iście wysiłków udaje się nam linję frontu utrzymać

Pomimo to wszystko, z radością i dumą muszę zameldować Ci, Panie Prezydencie, iż nieliczny zastęp nasz stacza codzienny bój z młodzieńczym zapałem i męstwem, wypisawszy na sztandarze swym obok hasła: „justitia-fundamentum regnorum" — hasło wytrwania — hasło tak bliskie duchowi polskiej ludności kresowej, wśród której żyjemy i działamy, z której w większości swej pochodzimy

W takich oto warunkach, spełniając włożone na nas przez ustawę obowiązki, stoimy na straży ustaw i zwalczamy przestępstwa.

Niech mi wolno będzie w tych murach, które są świadkami naszej codziennej żmudnej pracy, nasze potrzeby gorąco sercu i myśli Twej, Dostojny Włodarzu Polski, polecić i zapewnić Cię uroczyście, iż służąc ze wszystkich sil i możności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, strzec będziemy nieustannie, w imię dobra wszystkich ludów, ziemie te zamieszkujących — bez różnicy narodowości i wyznania, podstawowych filarów Państwa, któremi są: praworządność i sprawiedliwość.

Akademję zakończyło przemówienie dziekana Rady Adwokackiej p. M. Strumiłły, które z braku miejsca podamy w następnym numerze.

Następnie P. Prezydent w otoczeniu całej swej świty i zebranych przedstawicieli Magistratury i Palestry przeszedł do dolnej sali posiedzeń, gdzie przy czarnej kawie i owocach w niezmiernie miłym nastroju spędził czas do godz. 7-mej, poczem, żegnany owacyjnie przez zebranych, odjechał z gmachu Sądów do Pałacu Rzeczypospolitej.

Hołd młodzieży wiejskiej.

W dniu 20 b. m. odbył się w Wilnie zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi wileńskiej. Na zjazd przybyły delegacje 50 kół w ogólnej ilości około 600 osób.

O godz. 15-ej uczestnicy zjazdu pod przewodnictwem swych ideowych kierowników Józefa Małowieskiego i Władysława Kamińskiego ze sztandarami gremjalnie przybyli na dziedziniec pałacowy. Pan Prezydent wyszedłszy do przybyłych wysłuchał przemówienie kierownika związku p. Świackiewicza, który zaznaczył, iż młodzież wiejska pośpieszyła ze wszystkich zakątków z. wileńskiej, aby złożyć hołd Włodarzowi Rzeczypospolitej. Pan Prezydent przeszedł przed uformowanym czworobokiem owacyjnie witany przez zebraną młodzież. Orkiestra i chóry wiejskie wykonały wobec Pana Prezydenta szereg pieśni.

W parę godzin później Pan Prezydent przybył na zjazd związku do sali Tow. Kupieckiego przy ul. Mickiewicza 33. Po krótkiem sprawozdaniu przewodniczącego związku p. Józefa Małowieskiego Pan Prezydent spędził dłuższą chwilę wśród młodzieży wiejskiej, zaszczycając uczestników zjazdu serdeczną rozmową.

Program pobytu P. Prezydenta w Wileńszczyznie.

Dzień 21 czerwca — sobota.

Godz. 9.30—11.30: Wyjazd z Wilna przez Turgiele do maj. Andrzejewo gen. Żeligowskiego, gdzie nastąpi zwiedzenie gospodarki rolnej.

Godz. 11.30—16.00: Przejazd do Oszmiany. W Oszmianie krótkie modły w kościele, rozdanie matur abiturjentom gimnazjum, referat Kuratora Okręgu Szkolnego p. St. Pogorzelskiego o szkolnictwie na terenie woj. wileńskiego. Pokaz koni, poświęcenie nowowybudowanej 7-klasowej szkoły i sztandaru szkolnego. Śniadanie urządzone na cześć Pana Prezydenta przez Komitet Obywatelski.

Godz. 16.00—17.00: Wyjazd do m. Holszan. Zwiedzenie kościoła oraz gminy.

Godz. 17.00—17.30: Przejazd do Antonowa. Zwiedzenie Szkoły Rolniczej.

Godz. 17.30—18.00: Przejazd do Borun, zwiedzenie kościoła i Seminarjum Naucz.

Godz. 18.00—18.40: Przejazd do Krewa, zwiedzenie ruin zamku

Godz. 18.40—19.00: Przejazd do Dokurniszek przez Kucewicze i Żuprany. W Dokurniszkach obiad i nocleg.

Dzień 22 czerwca — niedziela.

Godz. 9.00—16.00: Przejazd przez Soły, Smorgonie do Mołodeczna. Polowa Msza Św. w koszarach w Helenowie. Śniadanie wydane przez 86 p. Strzelców Mińskich. Zwiedzanie pokazu hodowlanego.

Godz. 16.00—17.00: Wyjazd do Kraśnego, zwiedzenie domu spółdzielczego i kościoła.

Godz. 17.00—17.40: Wyjazd do Rajówki, zwiedzenie papierni.

Godz. 17.40—19.30: Przejazd do maj. Obodowce, w drodze zatrzymanie się w maj. Szypki.

God. 19.30: W majątku Obodowce obiad i nocleg.



Pan Prezydent Rzeczpospolitej po przyjeździe do Wilna w dn. 14 b. m. wysłuchuje powitania przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego. Obok Pan Wojewoda Raczkiewicz.

Bruening o projekcie Brianda.

PARYŻ, 20.VI (Pat). „Le Matin" zamieszcza rozmowę swojego przedstawiciela Gauerweina z kanclerzem Rzeszy Brueningiem na temat projektu Brianda federacji europejskiej. Kanclerz Bruening oświadczył, że Niemcy odpowiedzą na memorandum Brianda przed 15 lipca. Kanclerz zaznaczył, że Niemcy uważają memorandum Brianda za akt, posiadający pierwszorzędną doniosłość. W związku z nim przygotowuje się praca na dłuższy czas, w której Niemcy i Francja winny odegrać pierwszorzędną rolę.

Przyjemna zapowiedź.

LONDYN, 20.VI. (ATE). Donoszą z Nowego Yorku, że policja jest zajęta wyśledzeniem tajemniczej afery zbrodniczej. Do jednej z gazet nadszedł anonimowy list, którego autor zapowiada zamordowanie 16 osób i donosi, że dokonał już dwóch zabójstw. Z podanych szczegółów władze wyciągają wniosek, że autor listu w rzeczywistości popełnił dwa morderstwa.

Na lewo, czy na prawo?

Paryż, w czerwcu 1930 r.

Francja polityczna miała w tych dniach niemałą sensację. W Zielone Święta i dwa dni poświąteczne odbywał się w Bordeaux doroczny kongres francuskiej partji socjalistycznej, na którym miały być omawiane bardzo ważne problemy. Niestety — kongres nie zupełnie odpowiedział spodziewaniom żądnych sensacyj polityków, z braku czasu odłożono bowiem do przyszłego kongresu najważniejszy punkt porządku dziennego, sprawę ustroju militarnego państwa. Punkt ten znalazł się na żądanie kilku federacyj departamentalnych. które u siebie już przyjęły uchwały, odmawiające państwu rekruta i kredytów wojskowych.

Wobec takiego stanu rzeczy na porządku dziennym oprócz spraw drobniejszych, natury wewnętrznej, pozostała tylko sprawa ewentualnego przymierza z radykałami, o które ci tak bardzo w ostatnich czasach zabiegali.

Zanim jednak sprawa ta znalazła się na kongresie socjalistów, poprzedzona została otwartą grą o posiadanie radykałów. Targi te ułatwili sami radykali, którzy od dłuższego już czasu odczuwają złowrogie chwianie się pod nogami gruntu politycznego. Siedziba ich przy rue de Valois trzeszczy w posadach nie od dzisiaj. W imieniu partji wystąpili do targów sami głowacze, choć słabi taktycy, gdyż radykali cierpią na brak taktyków i stąd wszelkie ich gafy i wypływające z nich niepowodzenia. W wygłoszonych publicznie mowach — bo we Francji wszystkie targi partyjne odbywają się publicznie — pp. Chautemps i Daladier, kokietując socjalistów, pozostawiali sobie jednak również furtkę ku ewentualnej koncentracji na prawo. gdyby się nie udało drugie wydanie kartelu lewicy. Koncentracja ta wykluczałaby jednak najbardziej na prawo wysuniętą unję republikańsko-demokratyczną p. Marina.

Tak więc, zezując jednem okiem ku p. Tardieu, a drugiem w stronę p. Bluma, radykali z niecierpliwością oczekiwali kongresu socjalistów. Pierwszy jednak odpowiedź na tę ofertę dał p. Tardieu w swej wielkiej mowie politycznej w Dijon. Oceniając trzeźwo sytuację parlamentarną i chcąc zatrzymać w swych rękach rządy aż do przyszłej legislatury, p. Tardieu oświadczył gotowość przygarnięcia do obecnej większości rządowej radykałów, ale nie za cenę ministerstwa spraw wewnętrznych, którego w każdej kombinacji rządowej z sobą żądają. Posiadanie bowiem tego ministerstwa stanowi często, jeśli nie zwykle, o wyniku wyborów. A obecna większość rządowa nie ma najmniejszej ochoty wpuścić wilka do owczarni.

Wśród ogólnego niecierpliwego wyczekiwania nadszedł wreszcie dzień kongresu socjalistów, gdy oto niespodzianie w tym samym dniu przywódca grupy parlamentarnej radykałów, b. premjer p. Herriot, wypowiedział w Salon mowę, w której raz jeszcze zaapelował do socjalistów o wspólny front parlamentarny i wyborczy, równocześnie jednak zaznaczył, że ze swego ewentualnego programu rządowego socjaliści będą musieli usunąć co ważniejsze punkty programu partyjnego, jak walkę klas i rewolucję, a uznać własność osobistą.

Oświadczenie to wywołało w świecie politycznym niesłychane zdziwienie, bo albo p. Herriot umyślnie wysunął ten warunek, aby zgóry uniemożliwić wszelkie porozumienia, a w takim razie w stronnictwie już zapadła decyzja co do współpracy z p. Tardieu, albo też p. Herriot łudził się, że mimo wszelkiego zaprzeczenia ze strony radykałów programu socjalistycznego, przymierze będzie możliwe.

Po tej mowie jednak stało się już jasne, że socjaliści na przymierze z radykałami nie pójdą. Uporawszy się ostatecznie ze zwolennikami udziału w rządach burżuazyjnych, socjaliści francuscy prą obecnie całą siłą do zrealizowania swego programu. Na ostatnim kongresie przygotowany został nawet program rolny, uznający drobną własność.

Ostatecznie kongres nie zajmował się nawet wiele kwestją przymierza z innemi stronnictwami, a na ofertę radykałów odpowiedział osobiście przywódca socjalistów, p. Blum. Odpowiedział, jak sam to przyznał, cynicznie. Radykałów czuć już trupem, więc przymierze z nimi nie przedstawia żadnego zgoła interesu. Przeciwnie, większą korzyść odniosą socjaliści z walki z radykałami. Ale nie należy na radykałów uderzać zbyt brutalnie. Nie należy usiłować zniszczyć ich zbyt szybko. Przeciwnie, należy sobie życzyć, aby przez jakiś jeszcze czas pozostali na tyle silni, by mogli odbierać głosy prawicy, głosy, które im znów ze swej strony odbiorą socjaliści.

Radykali zapewne z goryczą zainkasowali ten policzek i w najbliższym czasie będą musieli zdecydować się: albo zupełna izolacja, albo posunięcie na prawo. Pierwsza alternatywa jest wprost nieprawdopodobna, nacisk bowiem zarówno z prawej strony, jak i z lewej, groziłby im już nieuchronną klęską. Jako jedynie logiczne rozwiązanie pozostaje radykałom porozumienie z obecną większością rządową. P. Tardieu gotów jest do porozumienia, radykali bowiem są bądź co bądź najsilniejszem stronnictwem w Izbie i podparliby wydatnie obecną, dość zresztą niepewną większość rządową. Radykałów zaś kombinacja taka może uratować przy następnych wyborach, choć nie ulega wątpliwości, że błędy, popełnione przez to stronnictwo w ostatnich latach, zemszczą się na nich i że nie wejdą do przyszłej Izby w tej samej liczbie co obecnie.

Do porozumienia powinno przyjść już w niedługim czasie, a wówczas przyszłoby do pewnych zmian w obecnym gabinecie.

Al. Then.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Juljan Ejsmond: Pod lipą czarnoleską. Przekład najpiękniejszych wierszy łacińskich Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Str. 204. Cena zł. 7.— Nakład Księgarni św. Wojciecha, r. 1930. W czterechsetną rocznicę urodzin Jana z Czarnolasu wyszła ta piękna książka w drugiem wytwornem wydaniu. Piękna jest jako dzieło sztuki poetyckiej, przyswojone piórem znanego poety czytelnikom, nie mogącym rozkoszować się łaciną Kochanowskiego. Piękna i podniosła, bo składająca hołd dwu wielkim królom zwycięskim — Zygmuntowi Augustowi i Batoremu. Piękna i miła, bo odźwierciedlająca niejeden rys życiowy poety z Czarnolasu. Piękna i mocna nicią tradycji, wiążącej nas ze „złotą epoką" zygmuntowską. Odblask tej chwały Jagiellońskiej, padający na karty książki niech i nas olśni, nas pochylonych w szarym trudzie i borykaniu się z dniem dzisiejszym. Czytając ody wspominamy o wartościach wyższych ponad byt poziomy; w „Elegjach" połączymy się myślą z bohatery dawnymi, we „Fraszkach" podążamy ochotnie za wesołością gospodarza — poety. A tak coraz bliżej i bliżej będziemy wielkiego ducha i doby przesławnej.

Za tłumaczenie tych utworów łacińskich Jana z Czarnolasu Ejsmond otrzymał pierwszą w Polsce nagrodę literacką państwową. Świadczy to przedewszystkiem o wartości przekładu, a oprócz tego o żywotności niezmiennej autora „Trenów".

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Nowe pożary w powiecie lidzkim.

Od dłuższego czasu panująca posucha w powiecie lidzkim ułatwia niezmiernie nieważnym pastuchom szerzenie pożarów w lasach, gdzie nietylko rozniecenie ogniska, lecz nawet porzucenie niedopałka papierosa jest powodem częstych pożarów, jakie w ostatnim czasie mają miejsce w powiecie lidzkim. Dlatego też pożądanem byłoby, aby miarodajne władze wydały odpowiednie przepisy, obostrzone surowemi karami na lekkomyślnych sprawców pożaru. — Oto nowy łańcuch pożarów, które strawiły kilkadziesiąt hektarów lasu w ostatnich dniach na terenie powiatu lidzkiego:

Dnia 16 czerwca w lesie państwowym, należącym do Nadleśnictwa Trabskiego, spaliło się 20 mtr. drzewa opałowego.

Tegoż dnia w lesie prywatnym Antonowo, należącym do majątku Berdowszczyzna, spaliło się 18 ha lasu sosnowego, wartości około 15 tysięcy złotych.

W tymże dniu w lesie Jelenimin, należącym do mieszkańców wsi Bielunce, gminy bieniakowskiej, spaliło się 5 ha lasu, wartości około 2 tysięcy złotych.

Tegoż dnia w lesie, należącym do majątku Iwje spaliło się 25 ha lasu sosnowego, wartości około 30 tysięcy złotych, zaś w lesie, należącym do majątku Rećki, gminy żyrmuńskiej, spaliło się 3 ha lasu, wartości 1.500 złotych.

Dnia 17 czerwca w lesie, należącym do mieszkanki wsi Zblany, gminy bielickiej, spaliło się 18 ha drzewostanu wartości około 10 tysięcy złotych.

Tegoż dnia w lesie, należącym do mieszkańców wsi Zarzeczany, gminy bielickiej, spaliło się 2 ha lasu sosnowego, wartości 1.500 złotych.

Jak widać, w ostatnich dwóch dniach w samym tylko powiecie lidzkim pożar strawił około 100 ha lasu. Jest to dopiero początek lata, a co będzie dalej, jeśli odpowiednie czynniki nie poczynią odpowiednich kroków, w celu ukrócenia lekkomyślności pastuchów, pasących bydło po lasach?

Tragiczny finał barbarzyństwa.

Onegdaj wpobliżu Olkienik na rzece Mereczance miał miejsce tragiczny wypadek, spowodowany barbarzyńskim sposobem łapania ryb. Oto dwaj mieszkańcy Olkienik, 28-letni Tyszkowski oraz Wołowicz, udali się nad rzekę, gdzie za pomocą rzucania do wody granatów ręcznych urządzili połów ryb. W trakcie rzucania granatów, jeden z nich eksplodował przedwcześnie, zabijając na miejscu Tyszkowskiego, oraz ciężko raniąc jego towarzysza, który w stanie bardzo groźnym został przewieziony do szpitala w Olkienikach, gdzie walczy ze śmiercią.

Dwa znaczne pożary w Dziśnieńskiem.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w kolonji Horowo, gm. mikołajewskiej.

Ogień strawił zagrodę wraz ze wszystkiemi ruchomościami i inwentarzem żywym i martwym.

Poszkodowany gospodarz Paweł Wróblewski straty oblicza na 11 tys. złotych.

— W sąsiedniej kolonji Wołkowo, spłonęły doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Pastwą ognia stały się również narzędzia rolnicze i cały inwentarz żywy i martwy.

Właściciel tej posiadłości Mowsza Gilewicz poniósł na kilkanaście tysięcy strat.

Sekwestrator defraudantem.

Od kilku dni sekwestrator urzędu gminnego w Mołodecznie Jan Leszczyński przestał pełnić swe obowiązki i nie zjawiał się do urzędu.

Ponieważ takie zachowanie się Leszczyńskiego nastręczyło podejrzenie, przeło zarządzono rewizję jego czynności i stwierdzono, iż z tytułu swego stanowiska pobrał od płatników 400 zł. i nie wpłacił pieniędzy tych do kasy gminnej.

Leszczyński przezornie ulotnił się z terenu mołodeczańskiego, wobec czego władze rozesłały za defraudantem listy gończe.

GŁĘBOKIE

+ **Samobójstwo umysłowo chorego.** W dniu 17 czerwca w lesie obok zaścianka Urciszki znaleziono zwłoki Franciszka Nowika, umysłowo chorego, zamieszkałego we wsi Karpowicze, gminy iwiejskiej, wiszące na jednem z drzew. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, Nowik opuścił swoje mieszkanie krytycznej nocy i popełnił samobójstwo.

+ **Sport w gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem.** Głębokie — to miasto śpiące. Jest tu nawet spora liczba organizacyj, ale prawie wszystkie cechuje martwota, z której wydobyć nie może tak ważna okoliczność, jak np. zbliżający się przyjazd Pana Prezydenta. Pracują jednostki. A jednak czasem miasto się ożywia. Cudu tego dokonywują emocjonalne wydarzenia. Takiem niecodziennem wydarzeniem w Głębokiem było Święto Powiatowe P. W. i W. F. O wielkiem zainteresowaniu nietylko sfer, zajmujących się specjalnie sportem i wychowaniem fizycznem, ale i szerszego społeczeństwa głębockiego świadczy wymownie liczny udział publiczności — 1000 osób na 6000 mieszkańców.

Zawody sportowe zorganizował Komitet Powiatowy P. W. i W. F. Rodzaje zawodów: 1. wojskowe, 2. sportowe, 3. jednostkowe, 4. pokazowe gry i pokazowa gimnastyka. Do zawodów stanęły: stowarzyszenia, kluby i hufce szkolne (1. gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem, 2. gimnazjum państwowe z Dzisny). Triumfy święcą hufce szkolne.

Leży przedmną 13-cie dyplomów, zdobytych w ostatnich zawodach w Święto Powiatowe P. W. i W. F., w których udział wzięło 201 zawodników. Wyniki w strzelaniu z broni długiej: Zespół gimnazjum im. Unji Lubelskiej w osobach — Targoński Józef, Cińko Władysław, Parfianowicz Jan, zdobył trzecie miejsce: 116 pkt. na 300 możliwych. W strzelaniu z broni małokalibrowej: Zespół gimnazjum im. Unji Lubelskiej w osobach — Gasis Feliks, Janczewski Czesław, zdobył trzecie miejsce: 52 pkt. na 150 możliwych.

W strzlaniu jednostkowem z broni małokalibrowej dla Pań: Uczenice gimn. im. Unji Lubelsk. zdobyły — pierwsze miejsce Jungelsonówna C., drugie miejsce Kochanówna Longina, trzecie miejsce Rapoportówna Róża (35 jkt. na 50 możl., 25 pkt. na 50, 24 pkt. na 50).

Trójbój lekkoatletyczny zespołowy. Wyniki: Zespół gimn. im. Unji Lubelsk. w osobach — Połoński Edward, Targoński Józef, Zycharew Jan, zdobył trzecie miejsce.

Zawody jednostkowe. W biegu 60 mtr. uczenice gimn. im. Unji Lubelsk. zdobyły — pierwsze miejsce Kochanówna Janina, drugie miejsce Jungelsonówna E., trzecie miejsce Kochanówna Longina. W skoku wdal pierwsze miejsce zdobyła Jungelsonówna C., drugie miejsce — Jungelsonówna E., trzecie miejsce — Kochanówna Janina. W skoku wzwyż pierwsze miejsce zdobyła Kochanówna Janina, drugie miejsce Jungelsonówna C., trzecie miejsce Drozdówna Zofja.

W biegu 100 mtr. uczniowie gimn. im. Unji Lubelsk. zdobyli: drugie miejsce Połoński Edward, trzecie miejsce Targoński Józef. W biegu 1500 mtr. trzecie miejsce zdobył Gasis Feliks. W skoku wzwyż drugie miejsce zdobył Targoński Józef. W rzucie dyskiem drugie miejsce zdobył Targoński Józef. W sztafecie 4x100 drugie miejsce zdobył zespół gimn. im. Unji Lubelsk, w składzie: Sietkiewicz Leon, Połoński Edward, Targoński Józef i Zycharew Jan. **Obserwator.**

+ **Walne zebranie członków Związku Inwalidów.** W dniu 12 b. m. odbyło się w Głębokiem walne zebranie członków powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych przy udziale 40 osób. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele władz, organizacyj i miejscowego społeczeństwa. Dotychczasowa komisja administracyjna ustąpiła po przeprwadzeniu wstępnych prac organizacyjnych wobec czego dokonano wyborów nowego Zarządu w następującym składzie: Tołoczko Leon — prezes, Kuźmicz Henryk, Janowski Wincenty, Lednik Michał, Drozdowicz Władysław i Gołąb Jan — członkowie. Na zjeździe poruszono sprawę dalszego rozwoju Związku przez organizację na terenie powiatu akcji nawołującej inwalidów do wstępowania do Związku. Wysłano hołdowniczą depeszę do Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego.

LIDA

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 17 czerwca mieszkaniec wsi Sontaki, gminy ejszyskiej, Osiadacz Stanisław, podczas kopania żwiru został przywalony grubą warstwą ziemi, wskutek oberwania się niezabezpieczonej ściany. Zanim zdołano usunąć ziemię i wydobyć nieszczęśliwego, Osiadacz poniósł śmierć przez uduszenie.

DUNIŁOWICZE

+ **Ofiara kąpieli.** W czasie kąpieli w rzece Hołubiejce utonął mieszkaniec Duniłowicz Szymon Rudzicz, liczący lat 33.

ŚWIĘCIANY

+ **Akt maturalny w Gimnazjum.** Po skończonych egzaminach, odbył się w ubiegłą niedzielę akt maturalny w Gimnazjum. Komisji Egzaminacyjnej przewodniczył b. Naczelnik Wydziału Kuratorjum, p. Wątorek. Do egzaminów dopuszczonych było 24 uczniów, egzamin złożyło 14.

Na uroczystości zgromadzeni byli licznie przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa. Do absolwentów wygłosił Dyr. Gimnazjum p. Skurski przemówienie, ujęte w słowa głębokiej troski i gorącego umołowania młodzieży szkolnej. Jako wzór postępowania obywatelskiego i wykonania obowiązków wobec Państwa, wskazał p. Dyrektor przykład życia Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

+ **Egzamina maturalne w Seminarjum.** We środę zakończyły się egzaminy maturalne w Seminarjum. Dopuszczonych do egzaminów było 46, egzamin złożyło 35. Komisji przewodniczył Dyrektor Seminarjum p. Motylewski. Rozdanie świadectw przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w dniu 29 czerwca 1930 r.

PROZOROKI

+ **Echa nadużyć w prozorockiej Kasie Stefczyka.** Naskutek polecenia władz śledczych, w związku z wykrytemi w Prozorokach nadużyciami w Kasie im. Stefczyka, został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie b. wójt gminy W. Kuczewski.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Rady Gminnej na którem został wybrany na wójta p. Kuraszewicz, gospodarz ze wsi Łosiewo. Również ma odbyć się walne zgromadzenie członków Kasy im. Stefczyka celem dokonania wyborów nowego Zarządu.

Trzeba zaznaczyć, iż w dniu 15 b. m. kierownik szkoły tutejszej p. Michał Stopa został udekorowany w Wilnie przez Pana Prezydenta srebrnym krzyżem Zasługi za pracę społeczną i kulturalno-oświatową. Udekorowanemu wbrew cząstce miejscowego społeczeństwa, zarówno uczniowie jak i rodzice składają gratulacje i życzą powodzenia w dalszej pracy. **M. N.**

MOŁODECZNO

+ **Wykopanie szkieletu ludzkiego.** Przed paru dniami kopiąc żwir na drodze pomiędzy wsią Pożaryszcze a Piotrowszczyzną wykopano szkielet ludzki. Dochodzeniem ustalono, iż około 50 lat temu wstecz w tem miejscu popełnił samobójstwo nieznany osobnik, pochodzący ze wsi Puhacze, gm. rakowskiej i tam został pogrzebany.

Fatalizm zamiast programu.

Wielu ludzi mówi, że los jest wszystkiem, że nasze wysiłki i zamierzenia nic tu poradzić nie mogą, że szkoda wszelkiej pracy, zbędne są plany na przyszłość, gdyż i tak nie unikniemy tego, co jest nam sądzone. Zaledwie źdźbło prawdy kryje się w tej fatalistycznej teorji. Tylko do pewnego stopnia kieruje nami przeznaczenie. Naszem zdaniem jest właśnie złagodzić surowe wyroki przeznaczenia. Wszystko zależy przecież od nas. Musimy poważnie zastanowić się nad całokształtem naszego życia, rozpatrzyć nasze kwalifikacje i ustalić pewne wytyczne na przyszłość. Zwłaszcza w Polsce powszechna jest szczególna beztroska.

Jak też naprzykład w waszym planie życiowym wygląda sprawa zabezpieczenia przyszłości Waszej i Waszej rodziny?

Czy przynajmniej tę zasadniczą sprawę rozstrzygnęliście szczęśliwie? Czy macie polisę ubezpieczenia życiowego w P. K. O. Czy kosztem kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie zabezpieczyliście sobie spokojną starość w przyszłości? Jeżeli nawet tego dotychczas nie załatwiliście — to na co liczycie w przyszłości?

Każdy Urząd Pocztowy udzieli wyczerpujących informacyj i przyjmie ubezpieczenie życiowe. **M. Cz.**

—o—

Obrót czekowy w P. K. O.

w m-cu maju b. r.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem ruchunków czekowych P.K.O. osiągnął w m-cu sprawozdawczym kwotę 1.990 miljonów zł. z czego na obrót bezgotówkowy—przelewowy przypadało 1.228 milj. zł. czyli 62%.

Stan wkładów na rachunkach czekowych P. K. O. — wynosił w dniu 31.5.30 r. zł. 173.775.073 zaś liczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 65.071.

Czyś zwiedził Wystawę Plastyków?

Idzie Kupała.

Idzie Kupała... Idzie ponury, tajemniczy, uśmiechnięty — z potrójnem więc obliczem.

Idzie ponury, bo niełaskaw był nam wiosny tegorocznej Siarczystemi przymrózkami poczynił spustoszenia w delikatniejących warzywach; północnym wiatrem suszył matkę—ziemię; prawie w przeciągu dwu miesięcy palił i skwarzył pola jare i łąki, nadając zieleni odcień żółtawą, zaglądnął nawet swem promienistem obliczem sięgającem coraz najwyższego zenitu, w studnie i wodopoje.

Smutnie spoglądał gospodarz na swą pracę ginącą—gotów na nowy nieurodziaj. I nareszcie, za kilka dni przed swoją solenizancją, udobruchał się ponury „Kupała" a roześmiał się nienajgorszym deszczem, przypieczętowując go grzmotami — jakby obiecując swą łaskę.

Idzie Kupała tajemniczy... Idzie trzymając w ręku tajemniczy, przepyszny kwiatek paproci, — kto zerwie, kto dosięgnie go, stanie się bogatym, sławnym i mądrym.

I przez szereg stuleci trwa pogoń ludzkości za tym bajecznym kwiatem. Każdy chce dosięgnąć go, co najrychlej. I w tym pościgu za kwiatem — dobrobytem masami giną ludzie nie oglądający się na swe siły i pracę a ślepo wierzący w możliwość błyskawicznego szczęścia. Grubo się mylą, a więc i giną.

Tylko wytrwali, zahartowani w duchu i pracy hardo kroczą naprzód ufni że wkońcu dosięgną kwiatek. Pracują bez wytchnienia, mężnie zwalczają, często czyhające na nich przeszkody i trudności, lecz idą naprzód. I nareszcie często po kilkunastu latach walki trzymają kwiat w swoim ręku. A więc przez co dosięgli? Przez wytrwałość i ciągłą pracę.

Idzie Kupała z trzeciem uśmiechniętem obliczem, bo ileż to wesela, zabaw i pieśni rozlegać się będzie na cześć jego tej nocy Świętojańskiej.

Nie zapominajmy pięknych, prastarych tradycyj słowiańskich. Nocy Kupalskiej idźmy w pola, na łąki, na brzegi rzek, śpiewajmy, rozpalajmy ognie i wróżmy o swym losie — osobliwie płeć żeńska.

W miastach zaś w noc Świętojańską niech grzmią kapele, płyną rzęsiście iluminowane statki i łodzie oraz wianki upiększone kolorowemi światełkami. Czyńmy to ku czci Kupały, by się stał dla nas lepszym i litościwszym. **M. N-ski.**

IX międzynarodowy raid samochodowy.

Uwadze mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny.

W dniach 22 i 23 czezwca r. b. przejedzie przez teren województwa wileńskiego kilkadziesiąt samochodów, biorących udział w IX międzynarodowym raidzie samochodowym, organizowanym przez Automobilklub Polski.

W niedzielę 22 czerwca około godz. 6 wieczorem nastąpi wjazd na teren woj. wileńskiego szosą grodzieńską, zaś około godz. 7 do miasta Wilna od strony Ponar przez ulice Legjonową, W.-Pohulankę, Górę Bouffałową. ul. Mickiewicza do placu Katedralnego, gdzie nastąpi postój i zostanie utworzony park samochodowy. Samochody będą przyjeżdżać przypuszczalnie od godz. 7 wiecz. do 2 ej w nocy.

W dniu 23 go czerwca nastąpi odjazd samochodów o godz. 11-ej rano i będzie przypuszczalnie trwał do godz. 12-ej. Odjazd z Wilna nastąpi z placu Katedralnego — ulicami: Zamkową, Wielką, Ostrobramską, Lipówką, na szosę lidzką w kierunku Lidy, Ponieważ samochody raidowe będą jechały z dużą szybkością, ludność winna w interesie swego zdrowia i życia ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów ruchu kołowego i pieszego, a w szczególności: 1) ściśle słuchać wskazówek i poleceń organów Policji Państwowej i służby drogowej, 2) jechać prawą stroną drogi, a nawet stawać po prawej stronie drogi i dawać wolny przejazd samochodom raidowym, 3) nie chodzić i nie stawać na jezdni, po środku drogi, 4) nie wyjeżdżać płochliwemi, lub nieokiełzanemi końmi na drogi publiczne w czasie raidu. Samochody raidowe będzie można zdaleka poznać po specjalnych płótnach z nad pisami. Jako ostatnia maszyna będzie jechał samochód z wicekomandorem raidu, zaopatrzony w biało-zieloną chorągiewkę. Znak ten oznacza, że przejazd raidowych samochodów skończył się.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Niewyzyskane źródło dochodu

Jakże mało w Wilnie inicjatywy w zdobywaniu środków czy to dla osobistego dochodu czy na korzyści instytucyj! Poza przebrzydłym kwiatkiem na ulicy, który się stał kością w gardle przechodniów i loterjami fantowemi, nic!

A oto pobyt Pana Prezydenta nastręczał tyle sposobności. Najprzód fotografje dostojnego Gościa na pocztówkach, tanie z napisem np. **Na pamiątkę pobytu w Wilnie.** Niejedenby chyba kupił. W handlu znajduje się prócz dużych fotografij tylko zupełnie niepodobna reprodukcja z jakiegoś portretu.

Pozatem fotografje amatorskie i zawodowców różnych momentów pobytu. W niejednem mieście już na 2—3 dzień byłyby wystawione zdjęcia z przyjazdu, z rewji wojskowej, z konkursów hippicznych, z Trok, Pana Prezydenta, świty, gości, publiczności. Każdy by chętnie kupił na pamiątkę swoją czy znajomych podobiznę wśród zebranych około Prezydenta. A tak, z tych licznych zdjęć robionych, wszystko zostanie w rękach szczęśliwych posiadaczy aparatów.

A czy choć w dostatecznej mierze poszła te zdjęcia do ilustracji? I o tem należy wątpić. Stale Wilno i uroczystości nasze są pomijane w różnych Światowidach.

KRONIKA

Sobota 21 Czerwca

Dziś: Alojzego Gonzagi.
Jutro: Paulina B. W.

Wschód słońca—g. 3 m. 14
Zachód „ —g. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20/VI—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia: + 18° C
„ najwyższa: + 24° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach: 0,1
Wiatr: północny.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— **Pamięci księży męczenników.** W niedzielę dnia 22-go czerwca r. b. o godz. 4-ej po południu w Wileńskiej Kalwarji odbędzie się uroczyste poświęcenie 20 krzyży wzniesionych ku uczczeniu pamięci pomordowanych przez bolszewików księży.

Dojazd, jak również powrót autobusami linji Nr. 2 do samego kościoła zapewniony, skąd o paręset kroków znajdują się krzyże. Cena przejazdu autobusem od rogatki kalwaryjskiej do kościoła 70 gr. Autobusy kursować zaczną od godz. 1-ej.

URZĘDOWA

— **Komunikat konsulatu łotewskiego.** Dn. 22, 23 i 24 czerwca konsulat z powodu świąt łotewskich będzie nieczynny.

MIEJSKA

— **Brak kredytów na dokończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu.** Magistrat m. Wilna podjął obecnie usilne starania u władz centralnych o wyjednanie pożyczki w wysokości 250.000 złotych. Uzyskanie tej sumy pozwoliłoby definitywnie zakończyć roboty nad budową szkoły powszecnej na Antokolu.

Przed kilku dniami podczas pobytu w Warszawie w sprawie tej interwenjował osobiście w Ministerstwie Skarbu oraz Banku Gospodarstwa Krajowego wiceprezydent miasta p. W. Czyż. Jak się dowiadujemy, istnieje poważna nadzieja, iż tym razem starania samorządu wileńskiego zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. W tym wypadku budowa szkoły zostałaby ukończona jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

— **Tablice orjentacyjne.** Magistrat m. Wilna asygnował 5 tys. złotych na ustawienie tablic orjentacyjnych na drogach i mostach.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowe.** Na dzień 23-go czerwca r. b. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej na które winni są stawić się wszyscy ci poborowi rocznika 1909-go oraz kat. „B" z roczników 1907 i 1908, którzy we właściwym dla nich terminie do przeglądu nie stawili się

W razie ponownego niestawiennictwa opieszali poborowi pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Średnia Szkoła Handlowa.** Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna z prawami szkół państwowych Kurs nauki trzyletni. Kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum przyjmowani są do szkoły bez egzaminu. Sekretarjat szkoły (Biskupia 12) zapisy przyjmuje i informacyj udziela w dnie powszednie od godz. 10 do 12 w poł. do 25-go czerwca r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zw. Pr. Ob. Kobiet podaje do wiadomości** swoich członkiń, że staraniem Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski wydają się pisma, mowy i rozkazy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wydanie zbiorowe w 8 tomach — oprawa ozdobna. Warunki prenumeraty: Przy zakupie 12 z., a resztę należności spłaca się w ratach miesięcznych po 6 zł. na konto P. K. O. Nr. 16018. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Z. P. O. K. (ul. Ostrobramska 19 m. 9), tel. 17-61 codziennie od 9—15 do dnia 28 b. m. włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie Związku Lekarzy.** Dn. 23-go czerwca r. b. o godz. 19.30 w pierwszym terminie zaś o godz. 20-ej w drugim terminie bez względu na ilość członków odbędzie się walne zebranie Obwodu Wileńskiego Zw. Lekarzy Państwa Polskiego w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 2) Sprawa umowy ramowej Lekarzy Kasowych referuje dr. Narkiewicz; 3) Lekarz dzisiejszy i praca społeczna — dr. Jerzy Dobrzański; 4) Wolne wnioski.

— **Zebranie Naukowe I Wydz. Tow. Przyjaciół Nauk.** W sobotę dnia 21 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe I Wydz. Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty: Otrębski J.: O polskim zaimku **wszystek.** Pigoń St.: Spory romantyków o Kochanowskiego. Wstęp wolny dla członków i gości.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Polskich Literatów w Wilnie uprzejmie dziękuje czcigodnemu proboszczowi ks. Miłkowskiemu za udzielenie chodnika na schody a Magistratowi za kwiaty do ubrania lokalu Klubu w czasie bytności Pana Prezydenta.

— **Zasiłki dla rodzin rezerwistów.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna przystąpił obecnie do przyjmowania podań na zasiłki dla rodzin rezerwistów którzy odbyli już ćwiczenia w pierwszym turnusie.

Podania należy składać w referacie wojskowym magistratu m. Wilna do godz. 1-ej w południe.

— **Niedomagania budowlane.** Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski wydał okólnik do wojewodów, w którym zaznacza, iż działalność Komitetów Rozbudowy w zakresie popierania budownictwa mieszkaniowego nie stoi dotychczas na należytym poziomie.

Po omówieniu błędów i usterek, jakie stale popełniają Komitety Rozbudowy — p. minister zarządził w celu ich usunięcia, by wojewodowie delegowali do Komitetów Rozbudowy stałych delegatów z pośród wyższych urzędników, posiadających autorytet osobisty i dobrze orjentujących się w stosunkach lokalnych.

Końcowy ustęp okólnika brzmi: „ogromny wysiłek, jaki czyni rząd w roku bieżącym celem wydatniejszego niż kiedykolwiek poparcia rozwoju ruchu budowlanego, posiadającego dla złagodzenia obecnych trudności gospodarczych pierwszorzędne znaczenie wkłada na wszystkie organa władzy najwyższą odpowiedzialność za sprawność i celowość akcji".

— **Wyznaczenie miejsc kąpielowych.** Jak się dowiadujemy, Komenda Policji Państwowej zwróciła się do Magistratu m. Wilna z żądaniem jak najszybszego wyznaczenia specjalnej komisji, któraby zajęła się sparwą ustalenia publicznych miejsc kąpielowych na Wilji oraz zarządziła ustawienie dla kąpiących się słupów orjentacyjnych.

ZABAWY

— **Przedstawienie dla dzieci i młodzieży.** W dniu 22 czerwca r. b. o godz. 16-tej w lokalu Ogniska Kolejowego (ul. Kolejowa 19) odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży w wykonaniu wychowanków „Domu Dziecka" oraz Szkoły Powszechnej Nr. 26 przy Ognisku Kolejowem w Wilnie, na które się złożą: śpiewy, deklamacje, obrazek sceniczny i tańce. Wstęp bezpłatny.

— **Leśna zabawa w Zakrecie** odbędzie się w niedzielę dnia 22-go czerwca r. b. na obozy harcerskie drużyn wileńskich. Bogaty program zabawy urozmaicą dowcipne i radosne pokazy harcerskie dwudziestu męskich i żeńskich drużyn harcerskich, koncert orkiestr wojskowych, gry sportowe, harcerski bieg na przełaj, zabawa dla dzieci prowadzona przez harcenki i wiele atrakcyj i niespodzianek.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży szkolnej i szeregowców 30 gr.

Zabawa rozpocznie się o godz. 12-ej w poł. Zabawa dla dzieci od godz. 16—18. pokazy harcerskie od godz. 17—19.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dzisiaj wchodzi na repertuar nowa sztuka amerykańska „Narzeczona z dachu". Jest arcywesoła, niefrasobliwa a pełna sensacyjności, zlekka detektywna komedja, w której wielkie pole do popisu znajdą panie: Detkowska, Ejchlerówna, oraz panowie: Wasilewski, Wyrwicz, Ziembiński, Detkowski i Suay. Reżyserję sprawuje Wyrwicz Wnętrze projektował Ziembiński.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj rozpoczęcie sezonu letniego. Stara kapitalna niegdy nie zawodząca farsa klasyczna Schöndthana „Porwanie Sabinek" z Zelwerowiczem w doskonałej roli dyrektora Sunfrenjusza Hippo. Ceny miejsc zniżone. Bilety sprzedaje „Lutnia" a od godz. 5-ej kasa Teatru Letniego w ogrodzie.

— **Popis publiczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Wileńskiego.** W niedzielę dnia 22-go czerwca r. b. o godz. 12-ej w poł. w sali Teatru „Lutnia" odbędzie się doroczny popis uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie. Czynne będą klasy: fortepianu, śpiewu solowego, skrzypiec, instrumentów dętych, kameralna i orkiestrowa. Bilety zawczasu do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

SOBOTA, dnia 21 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.20: Audycja dla dzieci. 18.20: Pół godziny Pen-Klubów. 18.50: „Italja z lotu ptaka" feljeton. 19.15: Program na następny tydzień. 19.40: Prasowy dziennik radjowy, sygnał czasu i feljeton. 20.15: Koncert pieśni hebrajskich. 21.15: Koncert, feljeton i komunikaty. 23.00: Muz. taneczna.

NIEDZIELA, dnia 22 czerwca 1930.

11.00: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Chór Młodzieży Polskiej na Ilgecennie z Rygi odśpiewa szereg pieśni ludowych polskich i łotewskich. 17.50: Koncert popularny. 18.35: „Kukułka Wileńska". 19.00: Rozmaitości. 19.20: Djalogi Pen-Klubu. 19.50: Program na poniedziałek. 20.00: Recital fortepianowy Al. Michałowskiego i kwadrans literacki. 21.15: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego. 23.00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 17.40: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert muzyki włoskiej. 18.30: Audycja Pen-Klubu. 19.30: Dyr. Zelwerowicz ma głos. 19.55: Program na wtorek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, pogadanka muzyczna, koncert międzynarodowy z Belgradu, komunikaty i muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„TRUCICIEL"
(Hollywood).

Dlaczego truciciel? Trudno dociec. Oryginalny tytuł brzmi: „The last Performance". Performance — oznacza końcową część jakiegoś wyczynu sportowego, biegu, walki, coś w rodzaju finish'u, tylko zastosowanego różnorodnie. Dosłownie— wykończenie, zresztą w naszym mało sportowym kraju wyraz nieznay i trudny do przetłumaczenia. „Ostatnie dokończenie"? — Rozwiązanie, może byłoby lepsze, a i to nie daje pojęcia o istocie rzeczy.

Ale jeszcze mniej sensu ma ów „Truciciel", równie efektowny jak niewytłumaczony.

Film bardzo ciekawy, obfitujący w doskonałe i dramatyczne i — przedewszystkiem — kinowo momenty. Złożyły się nań takie duże potężne indywidualności artystyczne, jak znakomity reżyser Fejos i świetny aktor Konrad Veidt. Całość jest pełna niesamowitej grozy i gdyby nie słaby epilog, trochę nie dociągnięty w scenie samobójstwa prestigitatora, byłby to jeden z najlepszych a i bez tego jest jednym z najciekawszych filmów. Już taki efekt jak ów cień Veidta na owej parze zakochanych pasuje go na ten stopień. Wykonanie aktorskie całego zespołu na wysokim poziomie.

Strona dźwiękowa znośna do końca filmu, bezmała, póki ma samą tylko (nienadzwyczajną zresztą) ilustrację muzyczną. Gadanina w epilogu jest bardzo nieprzyjemnym zgrzytem.

Nad program b. interesujący dodatek „Wytw. Doświadczalnej", obrazujący przebieg produkcji ropy naftowej i różnych jej przetworów. **(sk).**

„SZALONA DZIEWCZYNA"
(Helios).

Tworzyć film wojenny po „Wielkiej Paradzie" i tylu innych głośnych dziełach kinowych tego rodzaju, jest teraz b. trudno. Wojenny film artystyczny oczywiście. Wyczerpano już tyle pomysłów — reżyserskich efektów i tricków, że trudno stworzyć coś nowego, coś oryginalnego. A jednak „Szalona dziewczyna" („She goes to war" — „Ona idzie na wojnę", w oryginale) wnosi dużo zupełnie nowych pomysłów, bardzo mocnych efektów, doskonale zrobionych, interesująco skomponowanych sytuacyj. Są w nim świetne sceny charakterystyczne (przyjazd Eleonory Boardman na front i jej początkowe perypetje np. nocleg i in.), są epizody o wysokim patosie dramatycznym (Alma Rubens jako „Rózia Kohn" przy umierającym żołnierzu; przemiana w „Szalonej dziewczynie" etc.). Nigdzie przytem szarży, nigdzie fałszu psychologicznego. Jest wprawdzie trochę nieprawdopodobieństw (ten sierżant w jedwabnej pyjamie i t. p.), możnaby także ująć nieco trywialności z naturalizmu niektórych scen, ale to wszystko ustępuje na drugi plan przed walorami zawartemi w wyżej wspomnianych już momentach, w znakomitem wykonaniu aktorskiem, w niezmiernie (aż do wspomnianej już lekkiej przesady naturalistycznej) starannem opracowaniu szczegółów charakterystycznych, we wspaniałych efektach natury technicznej (przemarsz tanków przez morze płomieni), takich, że patrząc na nie widz mówi z uznaniem — „nie, takiego filmu batalistycznego jeszcze nie widziałem".

Strona dźwiękowa jest słabsza, nie odpowiada poziomem wizualnej. Dużo efektów niewyzyskanych, choć bywają bardzo dobre. Cisza podczas konania żołnierza jest bardzo subtelnym pomysłem, szkoda że popsuto ją jakiemiś nieartykułowanemi głosami, które— dobrze niewiadomo, co mają oznaczać.

Kronika P. A. T-a nadprogram — nudnawa. **(sk).**

—o—

Niedbałość Magistratu.

Piękny trawnik na Placu Łukiskim zżółkł i wysechł zupełnie. A przecież nie było trudno ocalić tak śliczną łąkę. Godzinę polewania codzień za pomocą hydrantu, który się na placu znajduje, dałoby potrzebną trawie wilgoć. Ale u nas to tak: coś się zrobi dobrze, a potem nie dba się o to. Wogóle ogrodnictwo Wilna jest opłakane. Drzewa wycinają i obcinają bez sensu, trawie dają wysychać! Źle.

—o—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Wyczyny złodziei.

Buni Frank (ul. Nowogrodzka 2) jak oświadczyła poszkodowana, Hirsz i Izaak Dykowie (ul. Szpitalna 7) skradli 442 zł.

Policja Dyków aresztowała, lecz pieniędzy przy nich nie znalazła, a oni do popełnienia kradzeży nie przyznali się.

— Z restauracji Józefa Zinkiewicza (ul. Królewska 5) skradziono firanki i obrus.

Jak się okazało kradzież popełniła Józefa Michałowska (ul. Raduńska 22), którą policja zatrzymała wraz ze skradzionemi rzeczami.

Nieszczęśliwy upadek.

Rozalja Harasimowicz, przechodząc przez ul. Kolejową upadła tak niefortunnie, iż pękła jej kość czołowa.

Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Nowe ofiary harców samochodów.

Przy zbiegu ul. Wileńskiej i Orzeszkowej koń przestraszony przejazdem samochodów, poniósł wóz, na którym jechał Grzegorz Werkun, ze wsi W. Solecznik.

Werkun nie mogąc utrzymać się na wozie spadł pod koła.

Poważnie poszwankowanego ulokowano w szpitalu Św. Jakóba.

— Szofer taksówki Nr. 14059. Longin Chornowski na ul. Św. Jańskiej przejechał 10-letniego Witolda Zienkiewicza (ul. Św. Jańska 8), który doznał obrażeń ciała.

— Na ul. Antokolskiej pędząca taksówka wpadła na przechodzącego Antoniego Ziniewicza, mieszk. wsi Wołokumpje 20, który odniósł ogólne potłuczenie ciała i uszkodzenie klatki piersiowej.

Poszwankowanego przewieziono do szpitala Św. Jakóba.

Damę ugodził nożem w bok.

Przy ul. Grodzieńskiej wynikła bójka pomiędzy Feliksem Jasiewiczem a Ewą Toryłowową.

Josiewicz w pewnym momencie zadał Toryłowowej kilka pchnięć nożem, powodując rany w boku.

Lekarz pogotowia ratunkowego ofiarę nożowca odwiózł do szpitala Żydowskiego.

Posiedzenie Syndykatu Gwarancyjnego P. P. B.

W dniu 17 b. m. odbyło się w gmachu P. K. O. posiedzenie Syndykatu Gwarancyjnego Premjowej Pożyczki Budowlanej, na którem został zatwierdzony sposób repartycji zgłoszonych zapisów.

Wobec znacznego przesubskrybowania pożyczki postanowiono przedewszystkiem uwzględnić drobne zapisy, przyznając wszystkim subskrybentom zgłoszenia do 5-ciu sztuk włącznie od osoby.

O ile w poszczególnych instytucjach po dokonaniu przydziałów pozostanie nadwyżka obligacyj, to przydzielone one będą subskrybentom drogą dalszej repartycji.

Wyludnienie Niemiec.

Profesor higjeny społecznej, Grotjahn, wygłosił niedawno w Berlinie odczyt na temat niebezpieczeństwa wyludnienia Niemiec, Grotjahn wskazał na zastraszający spadek od setka urodzeń w ciągu ostatnich 50 lat. Gdy w r. 1872 wynosiła liczba urodzeń na 1.000 mieszkańców 39,5 to w r. 1927 spadła na 18,3. Wprawdzie spodek ten daje cię zauważyć w całej zachodniej Europie, jednak nigdzie nie występuje on tak gwałtownie, jak właśnie w Niemczech.

Roczny przyrost ludności, wynoszący obecnie przeciętnie 300.000 osób, nie jest, zdaniem prof. Grotjahna, wcale dowodem żywotności narodu niemieckiego, ale rezultatem spadku śmiertelności nastkutek postępów w dziedzinie higjeny indywidualnej i społecznej Już w najbliższych latach przewiduje prof. Grotjahn, deficyt ludności, sięgający w latach 1933—1937 cyfry 2 miljonów osób, a nadto kolosalny wzrost liczby starców powyżej 65 lat. Liczba ich z 3,5 milj. w roku 1928 wzrośnie w r. 1975 do 8,5 o ile śmiertelność utrzyma się na tym samym korzystnym poziomie. To zestarzenie narodu będzie stanowiło poważne obciążenie dochodu społecznego.

Badając przyczyny zjawiska wyludnienia kraju, prof. Grotjahn uważa, iż należy ich szukać w rozpowszechnieniu systemu dwojga dzieci wśród sfer mieszczańskich oraz przypisać systematycznemu spadkowi urodzeń w klasie robotniczej, która odniedawna była najważniejszem źródłem przyrostu ludności. Wygłasza on tezę, iż system rodziny z dwojgiem dzieci musi w każdem społeczeństwie spowodować nieuchronnie w ciągu 75 lat zmniejszenie liczby ludności do połowy, a dopiero przy 3 dzieciach, dochowanych powyżej 5 lat, możliwe jest utrzymanie odsetka urodzeń na poziomie 18 na 1000 mieszkańców. **J. B.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Polak podsekretarzem Sekret. Gen. L. N.

WARSZAWA, 20.VI (Pat). „Kurjer Poranny" donosi z Genewy, że rozeszła się tam wiadomość, że jedno z dwóch nowych stanowisk podsekretarzy Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej. Jest to skutek uchwał poufnych posiedzeń komisji 13 tu, odbywających się pod przewodnictwem delegata Polski Sokala nad sprawą reorganizacji Sekretarjatu Ligi.

Wiadomość o spodziewanej nominacji Polaka komentowana jest jako objaw uznanego w Genewie wzrostu znaczenia mocarstwowego Polski.

—oo—

Wybuch na grobie d-r. Teliszewskiego.

LWÓW, 20.VI. (Pat.) Dzienniki donoszą, że wczoraj po południu na cmentarzu na grobie d-r. Teliszewskiego, zamordowanego w swym czasie przez narzeczoną Mańkównę nastąpiła eksplozja, skutkiem której grób ten oraz sąsiednie zostały uszkodzone. Na miejscu znaleziono szczątki blaszanej puszki, które zabrano celem dokonania ekspertyzy.

Podjęcie działań wojennych na terytorjum Tadoa.

PARYŻ, 20.VI. (Pat). Korespondent „Echo de Paris" w Oranie donosi, iż w nocy z 18 na 19 b. m. pułk. de Lousal autonomicznego terytorjum Tadoa podjął działania wojenne, mające na celu zajęcie kilku oaz i kilku punktów strategicznych co umożliwi wojskom francuskim sprawowanie nadzoru nad wzmiankowanem terytorjum, a ponadto skłoni do uległości szereg zbuntowanych szczepów.

Tragiczna katastrofa.

KATOWICE, 20.VI. (Pat.) Wczoraj przed południem na szosie pod Bytoniem auto, należące do hr. Shack-Nettwitza zderzyło się z motocyklem, którym jechało dwóch pasażerów. Motocykl stanął w płomieniach i obaj pasażerowie ponieśli śmierć.

Miljonowe sprzeniewierzenie.

PARYŻ, 20.VI. (ATE). Wielkie wrażenie w paryskich kołach finansowych wywołało aresztowanie radcy generalnego, dyrektora wielkiego towarzystwa ubezpieczeniowego Poulet pod zarzutem sprzeniewieżenia zgórą 20 miljonów franków. Poulet przed kilku laty utworzył towarzystwo asekuracyjne, które przeważnie ubezpieczało rolników przed stratami i klęskami żywiołowemi. W 1929 roku kapitał towarzystwa został podniesiony do 20 miljonów franków, zaś akcje notowano po 700 fr. W początkach r. b. dały się odczuć trudności finansowe, które doprowadziły do bankructwa, przyczem okazało się, że kapitał towarzystwa był fikcyjny i że Poulet dokonał poważnych sprzeniewierzeń. Największe straty ponieśli drobni rolnicy.

Obniżenie stopy dyskontowej.

BERLIN, 20.VI. (Pat). Bank Rzeszy obniżył stopę dyskontową z 4 i pół na 4 proc. zaś stopę lombardową z 5 i pół na 5 proc. Obecna zniżka, szósta zkolei jest najniższa od roku 1914.

Giełda warszawska z dn. 20.VI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905—8,865
Belgja	124,48—124,79—124,37
Holandja	358,62—359,5—358,72
Kopenhaga	238 78—238,38—238,18
Londyn	43,35¼—43,46—43,44¼
Nowy York	8,911—8,931—8,891
Paryż	35,00—35,09—34,91
Praga	26.46—26,52½—26,40½
Szwajcarja	172,82—173,25—172,39
Tallin	125,90—125,21—125,56
Włochy	46,73—46,87—46,63
Berlin w obr. pryw.	212,82

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	111 00—111.50
Dolarówka	64,00—64,50
Konwersyjna	55,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% budowlane obligacje B. G. K.	93,00
7% dolarowe ziemskie	76,00
8% dolarowe ziemskie	89,00
5% warszawskie	58 75
8% warszawskie	75 00
5% Kalisza	49,00
8% Łodzi	70,50

AKCJE:

Bank Handlowy	110,00
Bank Polski	166 50—167,00
Bank Zw. Spółek Zarobk.	72,50
Lilpop	25,00
Starachowice	17,00

Listy z Hiszpanji.

I

Algeciras. — Słupy Herkulesa.—Ronda. — Ekwipaż prababek.—Kościół, czy muzeum? — Żebranina zamożnych. — Potomkowie zbójników i piratów.— Żywe madonny. — Zemsta przepaści. — Więzień mostu.

Algeciras i Ronda, w czerwcu 1930 roku.

Algeciras, to mała, hiszpańska mieścina portowa, całkiem banalna i nie przedstawiająca dla turystyki żadnego znaczenia. Ciekawie tylko obserwować stąd łysy łeb Gibraltaru — niegdyś potężne słupy Herkulesa, dzwigające przez wieki ciężar kuli ziemskiej—dziś, siedziba ostatnich kilku małp, żyjących dziko w Europie...

Ładny również jest widok z pociągu, jadąc do Rondy: na horyzoncie góry, wzdłuż toru eukaliptusy, oliwki, pomarańcze, żywe płoty agawy o liściach ostrych, giętkich, lśniących jak szpady stalowe. Na tem tle—stada dzikich byków przeznaczonych dla walk. Pastuchy konno. Dalej cały korowód tunelów, Wreszcie dojeżdżamy.

W Rondzie ani jednego auta, ani jednej dorożki, tylko ekwipaże w stylu tych, do których nasze prababki wsiadały podnosząc długi tren, poprawiając na plecach szalik trójkątny, schylając nisko głowę, aby nie uszkodzić kapelusza „styl directior"...

Ekwipaż jedzie wolno, lecz trzęsie gwałtownie. Wkońcu staje przed hotelem. W Hiszpanji osławionej z brudu hotel tego prowincjonalnego miasteczka okazuje się pedantycznie czysty.

Jak przystoi prawnuczce Maurów, Ronda, w starych domach ma szczelnie zakratowane okna i balkony. Te ostatnie — otoczone kratą ze wszystkich stron, wyglądają jak duże klatki, w których Maurowie zamykali niegdyś swoje kobiety, podobne do rajskich ptaków z urody, stroju, sposobu życia i myślenia. Tak więc, do dziś, w kraju miłości żadna Julja nie może wychylić się z balkonu, jak i żaden Romeo nie może się nań wspiąć w mroku nocy.

Na każdym kroku ziemia hiszpańska nosi ślady długiej przynależności Arabom. Niby piętna pocałunków kochanka Maura zostały na wielu ścianach majoliki wypalone w arabeski, lub misterne płaskorzeźby, kryte wersetami z koranu. A oto cały meczet przerobiony na kościół, oprócz minaretu, który został nietknięty, a przecież trwa w uścisku odwiecznym z katolickim kościołem, niby symbol dobrowolnego oddania się Hiszpanji kulturze Maurów, wyższej od własnej.

W kościele ciemno. Oczy pełne blasku dnia, narazie widzą tylko Chrystusa promieniejącego na krzyżu, w sposób zupełnie zjawiskowy. Zbliżam się. Nie, to nie Chrystus, lecz Matka Boska—obraz prymitywny i męcząco jaskrawy i, to nie zjawa, a zwykły efekt świetlny. Gdy tak stoję, znów dalej od obrazu, próżno usiłując wywołać minione wrażenie, zbliża się do mnie chłopak, by sprzedać mi bilet wstępu... Czemu wydaje się dziwnem, że trzeba płacić wchodząc do świątyni, która jest muzeum religji, a nie dziwi, że trzeba płacić za wstęp do muzeum, które jest świątynią sztuki?.. Przyzwyczajenie zapewne.

Chłopak oprowadza mnie po całym kościele. Monotonnym głosem recytuje, że ta oto część jest w stylu rococo, tamta przechodzi w barok, że kolumy są romańskie, że... słowem, że wszystko zostało przerobione z meczetu na kościół z wyjątkiem sklepienia. Widocznie na punkcie sufitów upodobania Boga naszego i Allacha się zgadzają.

Przed kościołem, niby rój pszczół, szumi dzieciarnia po wyjściu ze szkoły. Dobrze ubrane, wyraznie zamożne i spore już dziewczynki, obskakują mnie, domagają się natarczywie jałmużny. Dziwnie antypatyczny zwyczaj, a przecież w Hiszpanji ogólnie rozpowszechniony.

W labiryncie jednostajnych uliczek ciekawie obserwować ludzi. Nieomal we wszystkich krajach lud ma jeden rodzaj narodowego kostjumu na dzień świąteczny i powszedni. Może jednak Hiszpanja posiada dwa całkiem odrębne rodzaje ludowych ubiorów: bajecznie kolorowy i powszechnie znany strój odświętny i zupełnie czarne ubranie na dzień powszedni. Że jednak ludność hiszpańska jest naogół bardzo uboga — odświętny strój posiadają tak nieliczni, iż zda się, można podziwiać go w pełni już tylko na paryskiej rewji.

Dziś święto. Całe miasteczko wyległo na ulicę. Jakże nobliwie wyglądają ci ludzie w czerni. Tkwi w nich jakiś arystokratyzm prastary, wrodzony. Znać krew przodków zbójników i korsarzy, żyjących w nieustannem niebezpieczeństwie, a więc pełnych odwagi i pychy. Rasowe zwłaszcza są młode kobiety. Jest coś królewskiego poprostu w tych dziewczynach z ludu. Wysmukłe, w jednostajnej śniadości swojej prawie blade, o dużych, piwnych oczach, wiecznie zamyślonych, o włosach koloru hebanu, gładko, secesyjnie uczesanych i zebranych w węzeł podtrzymujący grzebień, na którym opiera się lekka, czarna koronka, w sukni czarnej i prawie długiej—jakże wspaniałe są i dostojne. Każda z kobiet ma czerwoną różę: we włosach, przy sukni, w ręku, w zębach nawet. Jest to jedyna barwna plama, dopuszczalna przy czarnym stroju. Naturalnie, niektóre zarzuciły swój ubiór narodowy, noszą jaskrawe, banalne, kosmopolityczne suknie, tlenią ostrzyżone włosy i, zamiast koronek, noszą kapelusze. Te wyglądają przy tamtych jak wrzaskliwy oleodruk obok obrazu arcymistrza. Lecz najokropniejsze są stare Hiszpanki: otyłe, wrzaskliwe i ordynarne, niczem stare Włoszki. W Hiszpanji piękną jak Madonna jest tylko—madonna, czyli panna po polsku.

Razem z tym odświętnym tłumem dochodzę do cetrum miasteczka — do głównego mostu. Jest on przerzucony nad urwiskiem głębi sto-sześćdziesięciometrowej. Jedną ścianę urwiska tworzy skała o kształcie trzech kolumn potwornej wielkości i symetrji niewiarygodnej. Z przeciwległej ściany rwie kaskada. Piękna, mocna, żywiołowa — wpada z krzykiem szczęścia w stęsknione objęcia srebrzystego Tago i—uspokojona—płynie z nim aż ku zielonej dolinie, aż ku stopom gór.

Wodom Tago, przemierzającym dno urwiska, przyglądają się małe domki Rondy, wiszące nad przepaścią na skale i, jak ona, porosłe mchem i bluszczem, zdają się być jej naturalną częścią — tem piękniejsze, gdyż właśnie w upodabnianiu się do tworów przyrody tkwi cały nieprzeparty urok starych budynków i ruin.

Krętą, wąską ścieżką, wijącą się wśród polnych kwiatów, schodzę na dno przepaści, Teraz most jest przedenną i nademną zarazem. Jego trzy kamienne arkady prawie dwustumetrowej wysokości, ujarzmiają krajobraz w trzy olbrzymie ramy. Genjusz ludzki zaklęty w kamień i w potędze swej aż groźny.

Wszystko jest małe w porównaniu z tym kolosem: zwaliska maurytańskich szańców, które wojna hiszpańska zburzyła, zdają się być okruchami, a naturalny szaniec skał, którego nie zburzy nikt, zda się być zabawką dziecinną. Niby Guliwer wśród liliputów, króluje tu tylko on, tylko on, tylko most.

Legenda głosi, że ujarzmiony przezeń duch przepaści zemścił się: przy wykańczaniu budowy mostu architekt zabił się. Wtedy trysnęła kaskada: to ujarzmiony duch roześmiał się szatańsko i śmieje się odtąd. Odtąd również coś stale łka w ciszy nocnej. Nie, to nieprawda, łkania nie słychać, bo zagłusza je szum kaskady, gdyby jednak nie to... Bo pod powierzchnią mostu jest małe, zakratowane okienko celi więźnia politycznego, w której podobno ktoś zawsze siedzi. Cały dzień — nad więźniem most dudni echem życia, a on jest tylko pod jego powierzchnią, a zarazem—nad przepaścią. Pomysł bardzo godny inkwizytora hiszpańskiego.

Marja Milkiewiczowa.

—o—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski